Nr. 324. Kraków, niedziela 25 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Ogniowa próba.

Nietylko dla polityka, lecz dla każdego myślącego człowieka jasną jest rzeczą, że cała kwestya demokracyi mieści się w kwestyi równego prawa. Równe, czy nierówne prawo? Po odpowiedzi na to pytanie można jedynie poznać demokratę, czy wroga ludu. Albo — albo! Pośredniej odpowiedzi niema — uchylenie się od odpowiedzi jest tchórzostwem, przyłączeniem się z tchórzostwa do obozu wrogów równości. Dlatego cała opinia publiczna słusznie uważa głosowanie środowe w parlamencie nad wnioskiem o wprowadzenie nierównego, pluralnego prawa wyborczego za próbę ogniową demokratycznych przekonań poszczególnych posłów.

Jak wyszli z tej próby galicyjscy demokraci?

»Demokraci«: Binder, Dulęba, Jabłoński, Królikowski, Małachowski, Piętak, Weiser, Wierzchowski — głosowali **za pluralnością**.

Członkowie katolickiego centrum »ludowego«: ks. Komorowski, Opydo, ks. Pastor, ks. Włazowski, Wojtyga, ks. Żyguliński — głosowali **za pluralnością**.

**Chłopi**: Fijak, Potoczek, Szajer — głosowali **za pluralnością**.

»Narodowy demokrata« Głąbiński — głosował **za pluralnością**.

Drugi »narodowy demokrata« Battaglia miał akurat w tym dniu »interes« ważniejszy od najważniejszej sprawy politycznej, społecznej i narodowej — i wziął urlop, aby nie głosować. Chciał być ostrożniejszym od swego przyjaciela partyjnego Głąbińskiego; wsadził głowę w piasek i myślał, że nikt go nie widzi.

Reszta »demokratów« wyszła za drzwi...

Tak demokracya galicyjska zdała egzamin ze swych przekonań demokratycznych!

Czy jednak myślicie, że ludzie ci w czasie najbliższych wyborów, przy równem prawie wyborczem, nie przyjdą do wyborców po głosy, po mandaty? Przyjdą z pewnością! Szajery, Fijaki, Potoczki przyjdą do chłopów po mandaty dla siebie, chociaż głosowali za tem, żeby »cham« miał mniej prawa niż »pan«. Przyjdą w miastach do ubogich rzemieślników, do rzeszy urzędniczej po mandaty Głąbińscy i Battaglie, chociaż głosowali za tem, by worek pieniężny miał większe prawo polityczne, niż te szerokie warstwy ludności.

Po mandaty wszyscy oni zgłaszać się będą: i ci księża, którzy głosowali za nierównością pomiędzy bliźnimi, i ci »demokraci«, co głosowali za pluralnością, i ci »demokraci«, co wyszli za drzwi, na kurytarz, podczas głosowania.

Ale lud dobrze znać ich będzie wtedy. Poznał ich w ogniowej próbie. Głosowanie ich za nierównością prawa, za krzywdą polityczną uboższych warstw — przeważyło wszystkie ich frazesy »patryotyczne« i »demokratyczne«, którymi w czasie przedwyborczym sypać będą z miedzianem czołem. Wtedy im lud to ich głosowanie za pluralnością przypomni!..

## Przed zebraniem się delegacyj wspólnych.

**Kraków**, 24 listopada.

Jutro zbierają się w Budapeszcie delegacye wspólne celem wysłuchania *expose* nowych ministrów i uchwalenia budżetu na r. 1907. Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal będzie miał sposobność rozwinąć swój program, tem bardziej, że nasza polityka zagraniczna koniecznie jakiegoś programu potrzebuje. Obustronni delegaci nie powinni się zadowolić oświadczeniem bar. Becka, złożonem w austryackim parlamencie, że »zmiana osób nie oznacza zmiany systemu«, lecz owszem — żądać zmiany systemu, a właściwie ustanowienia jakiegoś systemu, którego hr. Gołuchowski wogóle nie miał.

Jest rzeczą wiadomą, że polityka zagraniczna Austro-Węgier jest dziełem cesarza, a każdoczesny minister jest tylko wykonawcą jego woli. Mimo pozorów parlamentaryzmu delegacye wspólne — austryacka więcej, niż węgierska — już wskutek składu swego nie były zdolne do wyrażenia własnego zdania o polityce zagranicznej i częścią nawet z uzasadnionych powodów popierały trójprzymierze, wyłączne dzieło korony. Nikt nie wątpi, że bar. Aehrenthal nie został powołany w celu zmiany polityki zagranicznej, obracającej się od 25 lat około aliansu z Niemcami, osłabionego umową austryacko-rosyjską w Mürzzuschlag; z drugiej strony, o ile na tem polu zmiany na razie są wykluczone, powinna nastąpić gruntowna zmiana na jedynym obszarze, jaki jeszcze wpływom Austro-Węgier pozostał: na Bałkanie.

Hr. Gołuchowski na tym terenie w ciągu swych 12-letnich rządów popełnił tyle błędów, że dziś Austrya straciła wszystkie swe polityczne i ekonomiczne wpływy tam, gdzie jedynie mogła je wykonywać. Tutaj właśnie dyplomacya austryacka objawiła się w całej swej nieudolności. Polityka Gołuchowskiego była jednym stekiem błędów, których koroną jest obecny stosunek z Serbią.

A przecież dyplomacya austryacka miała tam łatwe pole działania! Szukając na Bałkanie tylko zaufania i przyjaźni, miała lepsze szanse, aniżeli dyplomacya rosyjska, która miała tam egoistyczne cele; mimo to Rosya szła od sukcesu do sukcesu, podczas gdy Austrya ponosiła klęskę za klęską. Rosya, która u siebie uciska swoje ludy, mogła wobec Serbów i Bułgarów odegrać rolę oswobodzicielki, mogła im nawet nadać bardzo demokratyczne konstytucye, chociaż sama rządziła się najobskurniejszym despotyzmem. Austrya, politycznie i kulturalnie wyżej rozwinięta, nic państwom bałkańskim nie dała oprócz głupich pouczań, wygłaszanych corocznie na posiedzeniach delegacyj w tonie mentorskim, co naturalnie stanowiska jej wzmocnić nie mogło.

Dziś na całym Bałkanie istnieje nieufność i nienawiść do Austryi: z Serbią stoi w otwartej wojnie, w Bułgaryi nikt się z nią nie liczy, w Macedonii została przez Włochy usunięta na drugi plan — oto są skutki braku kontroli przez prawdziwą reprezentacyę ludową.

Dlatego najwyższy czas, aby bar. Aehrenthal zastanowił się nad dalszymi krokami, gdyż idąc w ślady swego poprzednika, pozbawi Austryę raz na zawsze jedynego pozostałego jej do ekspansyi miejsca.

## Rada państwa.

**Wiedeń**, 24 listopada.

W Izbie posłów podczas wczorajszej dyskusyi nad VII grupą przedłożenia o reformie wyborczej wygłosił dłuższą mowę poseł **Starzyński**. Omawiał on sprawę reprezentacyi mniejszości narodowych i zaznaczył, że ta instytucya, mimo iż na razie zastosowaną będzie w gminach wiejskich wschodniej Galicyi, przecież nie jest specyficznie galicyjską, gdyż według brzmienia dotyczącego przepisu ustawy wszystkie kraje, które u siebie uznają za stosowne wybrać w niektórych okręgach wyborczych więcej aniżeli jednego posła, mogą z tej instytucyi skorzystać. W łączności z zaprowadzeniem reprezentacyi mniejszości pozostaje instytucya zastępców posłów, którą musiano stworzyć, aby nie nastąpiła zmiana stosunku sił między większością a mniejszością. W Austryi nie można tych instytucyj nazywać reakcyjnemi. Mowca wyraża zadowolenie, że komisya reformy wyborczej przyjęła propozycyę Koła polskiego i nazywa uchwałę powziętą przez komisyę w sprawie zastępców posłów najodpowiedniejszą. Dalej polemizował mowca z wywodami posła Seitza oraz zastrzegł sobie postawienie kilku wniosków w sprawie przeprowadzenia samego aktu wyborczego, podczas dyskusyi nad ustawą o ochronie swobody wyborów.

Po przyjęciu grupy VII przystąpiła Izba do obrad nad grupą VIII, w której mieści się § 42 ordynacyi wyborczej do Rady państwa o ochronie podziału okręgów przez kwalifikowaną cyfrę prezencyjną i nad votum mniejszości posła Pergelta w sprawie wyborów do delegacyj z Czech i Moraw.

Sprawozdawca **Löcker** prosi o przyjęcie § 42 w brzmieniu komisyi i występuje przeciw wnioskowi Pergelta.

Poseł **Pergelt** popierał swój wniosek.

Sprawozdawca mniejszości **Schreiner** przemawiał za ustanowieniem większości $^2/_3$ dla podziału okręgów wyborczych.

Na tem obrady przerwano, poczem odczytano interpelacye i wnioski, między innymi 10 wniosków nagłych posła Sobotki i tow.

Koniec posiedzenia o godz. $4^3/_4$.

Następne odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 po południu.

* * *

### Deputacya urzędników.

Do ministra skarbu dra Korytowskiego udała się wczoraj deputacya, która wręczyła mu projekt oddłużenia urzędników. Projekt polega na założeniu akcyjnego banku, któremu przysługiwałoby prawo wydawania listów zastawnych do wysokości udzielonych urzędnikom pożyczek. Równocześnie jednakże projekt ustanawia przymus asekuracyjny. O ile znane są intencye dra Korytowskiego, każdy projekt oparty na przymusie asekuracyjnym, będzie odrzucony, bo taki przymus czyni kredyt bardzo drogim.

## Przegląd polityczny.

**Wybory do sejmu morawskiego** odbyte z kuryi gmin wiejskich powiększyły jeszcze klęskę młodoczechów odniesioną w V. kuryi. Według ordynacyi sejmowej wybierają z kuryi wiejskiej Niemcy 14, a Czesi 37 posłów. Podczas gdy mandaty niemieckie zostały odrazu obsadzone, a to przez 6 wolnych wszechniemców (Wolfianie), 5 ludowców narodowych, 2 agraryuszy i 1 chrześcijańsko-społecznego, to w gminach czeskich rezultat osiągnięto tylko w 31 okręgach, zaś w 6 odbędą się wybory ściślejsze. Tymi 31 mandatami podzielili się narodowo-katoliccy (16), agraryusze (8), młodoczesi (5), staroczesi (2). Do wyborów ściślejszych przychodzą narodowcy, agraryusze i młodoczesi. Największe więc zwycięstwo odnieśli narodowo-katoliccy, mimo że obaj ich przywódcy ks. Stojan i hr. Seilern upadli. Dotychczas młodoczesi mieli z tej kuryi 11 mandatów, co wskazuje na upadek ich w walce z klerykałami i agraryuszami. Winę tej klęski przypisać należy głównie systemowi kuryalnemu, który oddziela chłopów od postępowszych elementów, wyłącza zupełnie klasy nieposiadające i robi księży panami przy głosowaniu. Jeszcze raz pokazało się, że kurye są cmentarzami wolnomyślnej burżuazyi.

**W klubie młodoczeskim** wywołały powyższe wybory pewnego rodzaju przesilenie. Na posiedzeniu z 22 b. m. postawił poseł praskiej V. kuryi Brzeznowsky wniosek, aby klub pociągnął dra Stransky'ego do odpowiedzialności i zmusił go do złożenia godności wiceprezydenta klubu za to, że dr Stransky do wyborów ścisłych z V. kuryi wydał hasło, aby młodoczesi głosowali za

---

Stefan Żeromski.

## Sen o szpadzie.

Kiedy oficer japoński, skazany na rozstrzelanie przez cudzoziemczy sąd polowy za służbę dla swego kraju, był zapytany przed egzekucyą, co chce uczynić ze znalezionymi przy nim pieniędzmi i czy nie jest to z jego wolą zgodne, żeby te pieniądze jego dzieciom odesłać, — rzekł: — Pieniądze przeznaczam na rzecz międzynarodowej instytucyi Czerwonego Krzyża, a o los dzieci moich nie mam potrzeby się troskać, gdyż po mej śmierci mieć je będzie w swojej pieczy — Mikado.

Usłyszawszy tę prostą odpowiedź, wzdrygnął się w duchu świat znikczemniały, tem większym zdjęty zachwytem, że japońska sprawa była wygraną.

Poza tobą, żołnierzu polski, gdy samotny na haku szubienicy zawisasz — gdy lecisz w krwawy skazańca rów, z sercem zestrzelanem od kul sołdackich — gdy dogasasz powolnem straceniem w stepie Sybiru — nie powiewa sztandar dalekiej potęgi. Poza tobą niema nic. Za tobą jest tylko dół wykopany na miarę twojego trupa. Przed tobą stoją armie. Twoich dzieci nie nakarmi, gdy skonasz, niczyja miłość. Wyprą się ciebie ziomkowie, zapomną współmieszkańcy, ponieważ w sercu ich nie trwa długo uczucie, a myśl, jak dawno, dawno wykryto, nie trwa godziny. To też dzieci twe przyjmie rynsztok, schronieniem będzie im — jako się już przydarzyło — kloaka, a nożowiec, skoro podrosną, będzie im mistrzem. Swiat bliski i świat daleki nie wsłucha się w rapsod twojego skonu z zachwytem, gdyż nie jest twoja sprawa wygraną.

To też twe bohaterstwo wyższe jest, niźli japońskie! Przeciwko tobie za szeregami żołdaków — jest wszystko. Niechęć, trwoga, nienawiść, wrzaski dziedziców, bicie we dzwony fabrykantów, tajne intrygi tchórzów i ciemna niewiedza nędzy. Przerażone oczy narodowej samowoli spoglądają na ciebie ze szpar, ze szczelin, z za węgłów i z dymników. Nienawiść wszystkich, komu niepotrzebna jest wspaniałość duszy, moc, nieustraszoność wytężonego ramienia, zdeptanie za cenę śmierci gronostajów toporami — zmawia się na ciebie z wypróbowanemi doktrynami złajdaczałej filisteryi, wzywa na pomoc spryt i wymowę ścierwa dziennikarskiego i mrok, zalegający niziny. W trop twoich męczeńskich kroków, które stawiasz przebiegle, jak lis, cicho, jak widmo, idzie zbrodniarz, naśladujący twój gest i — imię.

Twoja dola — to konać za święte idee, a konać bez ostatniej pociechy mężnego człowieka: — bez sławy. Ale ty nie dla sławy wyszedłeś! Posłałeś siebie sam, ażeby świat, wbrew woli świata, wydrzeć z pod skinień berła nocy. Twoje zadanie — to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, z pod męki ciał wydobyć ducha ludzkiego, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia. Dlatego wyzwałeś na rękę — łuk i kor[illegible] świata. Więc obok męczeńskiego twojego słupa dla tem większego urągowiska stawiają słupy — łotrów. Wyszedłeś w najciemniejszą, jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy, dwudziestomilionowy naród, spaliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach podziemnych kamiennym snem niewolników. Wyszedłeś, jak przemytnik, obnażony do pasa. Na plecach dźwigałeś składowe części drukarni. Byłeś obładowany pismami, zwiastującemi wyzwolenie ciał i duchów. W lewej ręce trzymałeś żerdź, którą w ciemności szukałeś obieszczyka, strzegącego granic ziemi — w prawej niosłeś rewolwer, gotowy do strzału. Tak przebywałeś granice rzeki. Szedłeś w kraj boso i krwawiąc nogi. Tej to nocy przyniesiona została Niepodległość do tego kraju nędzarzy ducha, popychanych pięścią obcego żołdaka. Tej też nocy przyniesiona została deklaracya praw świętego Proletaryusza, która zdeptała przemoc bogaczów. Przyniosłeś wtedy bezcenne zwitki polskiego zakonu od zaklęsłych emigranckich mogił. Przyniosłeś »drugą strunę« zerwaną z lutni nieśmiertelnych. Stąpiwszy na ziemię rodzoną, poszedłeś za jękiem ludzkim. Było ci drogowskazem stękanie pracującego człowieka. Ci, o których nie wiedziała Ojczyzna, ci, których trudem pasł się świat, znalezieni zostali przez ciebie, podźwignięci, wezwani i złączeni w towarzyski obóz bojowników o wolność.

Któż dziś policzy te czoła płonące, które zastalił mróz Sybiru? Kto przebrnie objęciem przez ogrom tego cierpienia, które zniósł w [illegible]danach socyalizm polski? Kto zmierzy długość drogi, którą w śniegach, po grudach i moczarach wygnania wydeptał?

Szarpie dziś jego cześć i jego nieskalany honor polski dziennikarz, który z zadeptywania ogniów idei żyje. Naśladując siepaczów, łączy szlachetny cień żołnierza z widmem łotra, który po śladach lezie i chwyta łup. Tęsknem echem, żołnierzu, odbijają się kroki twoje w tajniach ludu, jak echo odbija się w lesie. Jak echo w mrokach lasu — zamierają. Lecz ty sam jesteś ludem i krew twoja w lud wsiąka. Na wystygłych kałużach krwi, w dziewiczych tajniach wyrastają cudne legendy, jakich jeszcze Polska nie miała. Budzą się w duszach sny o pióropuszu sławy...

Bo tylko poezya polska nie opuści cię, nie zdradzi i nie znieważy, żołnierzu! Ona jedna nie zlęknie się twych snów i twoich czynów. Gdyby nawet sprawa twoja była przegraną — ona ci wiary dochowa. Ujprzy i spamięta dni twe i noce, mękę, wysiłek, trud i skon. Złoży ona twą głowę, stłuczoną sołdackiemi kolbami, na wezgłowiu z najcudniejszych wierszy, które dla ciebie jednego wyjmie po latach z przepychu prastarej mowy. Nakryje twój nagi trup bez złotego pasa i czerwonego kontusza, gdy go lud łódzki z pospólnego dołu wielekroć wykopie, żeby mu dać sosnową trumnę, to jedno, co lud dać może, płaszczem dostojeństwa, utkanym z najcudniejszych barw sztuki. W twoje ręce skostniałe [illegible] piero w śmierci bezsilne włoży złoty swój [illegible] en tylu pokoleń młodzieży, sen o ry[illegible]j szpadzie. (Z „Trybuny“).

socyalistami przeciw klerykałom. Klub uchwalił jednak na wniosek prezesa dra Kramarza sprawę zostawić w zawieszeniu i dać Stransky'emu sposobność do usprawiedliwienia się.

**Komedya z oskarżeniem gabinetu Fejervary'ego** skończyła się — co było do przewidzenia — zupełnem fiaskiem. Przedewszystkiem wyszło na jaw, że wnioskodawca poseł Hener był tylko podstawioną figurą, a rzeczywistym inicyatorem i autorem wniosku jest Rakovszky, wiceprezydent Izby poselskiej i przywódca katolickiej partyi ludowej. Wskutek wyjaśnień ministra sprawiedliwości Polonyi'ego okazało się, że obecni ministrowie, obejmując rządy, zobowiązali się wobec korony dać spokój Stefanowi Tiszy i Fejervary'emu. Wreszcie można przyjąć prawie na pewno, że nawet wniosek Visontaia, aby potępienie Fejervary'ego afiszować w całym kraju, nie zostanie wykonany. Fejervary ma w rękach doskonały środek zapobieżenia temu: ogłosi on czyto w gazetach, czyto w Izbie magnatów, której jest członkiem, w jaki sposób umowa z koalicyą za jego pośrednictwem doszła do skutku i jak Wekerle i spółka z nimi pili w hotelu Bristol w Wiedniu po zawarciu ugody; a to wystarczy, aby krzykaczom zamurować usta.

**Niemcy austryaccy**, którzy dotąd z wysokości swej kultury z pogardą spoglądali na narody słowiańskie, zaczynają przychodzić do przekonania, że takie zasklepianie się wychodzi tylko im na szkodę. Nie chcieli uczyć się po czesku, doczekali się więc, że w ich strefie zamieszkania mianowano Czechów urzędnikami, gdyż znali oni obydwa języki krajowe; to samo pokazuje się teraz w Styryi i Krainie, gdzie Słoweńcy prześcignęli Niemców w zajmowaniu stanowisk publicznych. Ta nauka nie pozostała bez skutku. Przed kilku tygodniami wydał Związek Niemców czeskich hasło „Niemcy, uczcie się po czesku!“ a dziś ogłaszają pisma niemieckie odezwę Związku lekarzy niemieckich w Styryi, wzywającą młodzież, aby uczyła się drugiego języka krajowego (słoweńskiego). Inicyatorzy obydwóch odezw wyraźnie mówią, że chodzi nietylko o zapewnienie uczącej się młodzieży lepszej możności zrobienia karyery, ale i poparcie interesu narodowego przez jak najliczniejsze opanowanie posad w życiu publicznem.



## Związek stowarzyszeń robotniczych.

W pierwszych dniach października b. r. przeniósł się „Związek stowarzyszeń robotniczych“ do nowego lokalu, mieszczącego się na II piętrze domu przy ul. Wiślnej 5. Gdy się przebędzie trochę ciemne schody, wchodzi się do podłużnego przedpokoju, z którego prowadzą drzwi na prawo i lewo do sal. Wchodzimy na prawo do wielkiej sali, w której mieszczą się biurka poszczególnych organizacyj zawodowych, przy których codziennie urzęduje członek zarządu dla odbierania wkładek, udzielania informacyj, wypłaty zasiłków itd. Zaczynając od lewej strony wejścia stoją biurka organizacyi: stróżów, szewców, kaflarzy i budowlanych; naprost wejścia jest biurko organizacyi metalowców, za niem idą: stolarze, introligatorzy, tytoniowi, browarnicy, krawcy, malarze, węglarze i rzeźbiarze. Nad każdem biurkiem wisi na ścianie godło i nazwa organizacyi, a każde ma swą własną lampkę elektryczną. W sali tej szczególnie gwarno jest w niedzielę i święta. Kilka tysięcy robotników, silnych i uświadomionych postaci robotników krakowskich, spełnia tu swój obowiązek wobec organizacyi przez zapłatę tygodniowej wkładki. Środek sali napełniony jest gwarzącym tłumem, gdyż tu spotykają się przez cały tydzień niewidzący się znajomi.

Przechodzimy do następnej ubikacyi. Jest to długi i względnie wąski pokój, służący jako czytelnia. Tu na kilku stołach leżą wszystkie pisma robotnicze, oraz kilka innych, także pisma zawodowe, a wszystkie w godzinach wieczorowych, po fajerancie, znajdują licznych czytelników, którzy po cichu komentują przeczytane wiadomości, wyrażając nieraz swoje ukontentowanie lub oburzenie dosadnym epitetem. W pokoju tym znajduje się też obejmująca kilka szaf wypożyczalnia książek, w której w niedziele i święta nadzwyczajny panuje ruch.

Trzecia ubikacya jest pewnego rodzaju archiwum Związku. Stoją tu pod ścianami szeregi szaf, w których poszczególne organizacye przechowują swe papiery z czasów bieżących i dawniejszych. Jednę ścianę zajmuje ogromny stół, który podczas zabaw służy jako bufet.

Wchodzimy do ostatniego pokoju. Jest to duża kwadratowa sala, ładnie wytapetowana i — jak wszystkie inne ubikacye — elektrycznie oświetlona, która często zmienia swą fizyognomię. W wieczory dni powszednich odbywają się w niej to zgromadzenia poufne, to zgromadzenia mężów zaufania, odczyty, wykłady. Wtedy ustawia się kilka rzędów krzeseł, a reszta gości lokuje się na sofkach, okalających salę z 3 stron. W niedzielę wieczór sala przemienia się w balową. Doskonale wywoskowana posadzka, opróżniona z krzeseł i stołków, służy za miejsce, gdzie młodzież żwawo się w tańcu obraca, a sofki pod ścianami zajmują starsze towarzyszki i towarzysze, którym — niestety — już tylko przypatrywanie się robi przyjemność. Sciany tak w tym, jak w innych pokojach zawieszone obrazami, między którymi wybijają się znani działacze socyalistyczni, dalej portrety Kościuszki, Mickiewicza i t. d.

Ostatni pokój stanowi mieszkanie gospodarza, znanego w kołach robotniczych tow. Bartosińskiego, niestrudzonego zbieracza składek na różne cele.

Na lewo z przedpokoju wchodzi się do pokoju, w którym mieści się krajowy sekretaryat zawodowy. Tu króluje tow. Żuławski wśród stosów listów i pism zawodowych i w przesyconej dymem tytoniowym atmosferze. Twierdzi jednak Żuław, że w innem otoczeniu żyćby nie mógł.

Tak przedstawia się wewnętrzna strona Związku. Wszystkie mieszczące się w nim organizacye wybierają wspólny zarząd, który gorliwie zajmuje się ekonomiczną stroną Związku, bacząc na to, aby członkowie nie zaniedbywali swych obowiązków. Szczególną baczność zwraca tow. gospodarz na utrzymanie czystości. Nikt nie pluje na podłogę, nikt w sali przeznaczonej na zgromadzenia nie pali, nikt gazet nie zabiera, wszystko odbywa się w najlepszej harmonii. Szkoda tylko, że już i ten ogromny lokal okazuje się za szczupłym!

# KRONIKA.

Kraków, 24 listopada

**Historyczna chwila — w wychodku.** Z Wiednia donoszą nam: Podczas gdy w parlamencie ważyły się losy równego prawa głosowania, podczas gdy w godzinnej walce wszystkie stronnictwa prezentowały swoje siły, chorzy przywlekali się do Izby, aby tylko módz wedle swego przekonania głosować lub bodaj być świadkami historycznego zdarzenia, siedzieli dwaj wybitni członkowie Koła polskiego: hr. Wojtek Dzieduszycki i dr Michał Grek w wychodku...

Długo trwało ważenie się losów w pełnej Izbie, długo nerwy kilku setek ludzi w sali i na galeryach naprężały się w niecierpliwem oczekiwaniu. Hr. Dzieduszycki i dr Grek przechodzili w tym czasie także ciężkie »osobiste« kryzysy... Ale obaj zagłębili się w nie z tym filozoficznym spokojem, który jest właściwością »przewódców narodu« i polityków głębszych... 50 minut trwało głosowanie, ale Izba odetchnęła po niem z głębi piersi, zadowolniona, zwycięska. Hr. Dzieduszycki i dr Grek wyleźli z swoich schronisk zwyczajowych także z pewną ulgą...

Uratowali — — narodową solidarność.

* * *

**Centrum klerykalne chce łowić kolejarzy.**

Nadesłano nam z kilku galicyjskich stacyj kolei państwowych litografowaną odezwę, którą do kolejomistrzów rozesłali trzej kolejomistrze: Wincenty Janoszek z Podłęża, Jan Kutek z Podgórza-Płaszowa i Mieczysław Schulz z Kalwaryi. Godna ta trójka znana jest wpośród kolejarzy ze swych intryg przeciw przyłączeniu się kolejomistrzów do ogólnej organizacyi zawodowej kolejarzy. Po wiedeńskim zjeździe kolejomistrzów, na którym szło o to, by »Bahnmeister-Verein«, kosztujący ich drogo, a nie przynoszący im korzyści, lecz tylko służący dla osobistych interesów serwilistów i protekcyonistów, przyłączyć do ogólnego Związku kolejarzy, wymieniona trójka rozpoczęła przeciw tej akcyi kampanię intryg, informując dyrekcyę kolei o zamiarach swoich kolegów.

Obecnie zaś chce owa zacna trójka tychże kolegów swoich i podwładnych im robotników kolejowych wciągnąć do centrum klerykalnego. To ma na celu wspomniana odezwa, która brzmi:

Koledzy! Oddawna było naszem gorącem życzeniem, abyśmy w Radzie państwa mieli własnego przedstawiciela, któryby interesów naszych bronił, a do którego w każdej chwili moglibyśmy się o pomoc, poradę i opiekę zwrócić.

A żądanie nasze jest najzupełniej uzasadnione. Jeżeli bowiem inne warstwy społeczeństwa ubiegają się o swoich przedstawicieli, czemuż i my go mieć nie możemy? — wszakże i naszych interesów winien ktoś bronić i takowe osłaniać.

Koledzy! wybory mamy zapasem! stanijmy więc do szeregu, wytężmy wspólnie siły, a cel naszych życzeń osiągniemy, a osiągniemy go przy pomocy stronnictwa „Polskiego centrum ludowego“ partyi chrześcijańskiej demokracyi.

Stronnictwo to w krótkim czasie wysunęło się na czoło innych stronnictw i jakoby w tryumfalnym pochodzie, urządzając wiece — przechodzi nasz kraj cały.

Polskie centrum ludowe, do którego gdyśmy się zwrócili — nie odtrąciło nas — ale otwartymi przyjęło rękoma, przyrzekając nam poparcie całą siłą — jaką rozporządza w kraju.

Koledzy! Do tej chwili błąkaliśmy się — wieszając się przy różnych partyach politycznych — lecz te dawały nam za nasze usługi, tylko same obiecanki. Polskie centrum ludowe nie obiecuje, ale nasze żądania bierze jako swoje własne. Dla tego też Mili Koledzy! prosimy Was, błagamy i zaklinamy! stawajcie pod sztandarem centrowym! — pokażcie się wiernymi sojusznikami jego, agitujcie za jego programem, jednajcie mu zwolenników, okazując się na każdym kroku dobrymi a gorącymi centrowcami.

W tym celu dołączamy listy, na które wpisujcie nietylko siebie, ale i strażników, robotników a także cały personał stacyjny.

Prosimy także — nie zapominajcie o datkach na cele naszej agitacyi a wszelkie ofiary wraz z listą przesyłajcie na ręce podpisanego W. Janoszka w Podłężu, członka „Wydziału wykonawczego banmistrzów“.

Z koleżańskiem pozdrowieniem

*Jan Kutek.* *Wincenty Janoszek.*
*Mieczysław Schulz.*

Panowie ci twierdzą w swej odezwie, że »do tej chwili błąkali się«. Istotnie, błąkali się po biurach dyrekcyjnych i żebrali o łaski dla siebie, podczas gdy zorganizowani kolejarze żądali dla siebie sprawiedliwości. Jeżeli pp. Janoszek i sp. teraz doszli do przekonania, że »centrum« jest najsilniejszem stronnictwem w kraju i widzą nawet, czego nikt inny nie widział, jego »tryumfalny pochód po kraju«, niechże jak najprędzej przyłączą się do niego i biorą udział w tryumfach; wara im jednak zmuszać zawisłych od nich robotników do wprzągania się do księżego rydwanu! I bez tego wiadomo doskonale, w jaki sposób niektórzy kolejomistrze postępują z robotnikami, niechże nie wywołują wilka z lasu. Uprzedzeni są, że patrzymy im na palce i potrafimy tak po nich uderzyć, że nawet tryumfalny pochód za sztandarem centrowym im nie pomoże.

* * *

**Przestraszyli się!** Kampania denuncyatorska, uprawiana z bezwzględną systematycznością przez „Słowo polskie“, miała na celu zmusić władze austryackie do zastosowania środków represyi względem emigrantów, przebywających w Galicyi. Pp.: Baliccy, Dmowscy, Hłaskowie i tylu innych emigrantów N. D. obecnie już nie potrzebują schroniska zakordonowego, gdyż „ulegalizowali się“ w zaborze rosyjskim. Trzeba więc podburzyć zapomocą fałszywych denuncyacyj władze austryackie przeciwko tym, którzy takiego schroniska jeszcze potrzebować mogą, a dla N. D. są szkodliwi. Taką była polityka „Słowa polskiego“. Ale kiedy polityka ta została przez nas zdemaskowana, „Słowo polskie“ opamiętało się i dziś — trąbi do odwrotu. Ma się rozumieć, że osobniki, piszące do „Słowa polskiego“ nie mogły poprostu napisać: byliśmy podli i nikczemni i uprawialiśmy denuncyacyę z pobudek partyjnych, chcąc, aby władze austryackie wyrzuciły niebezpiecznych dla nas ludzi. Nie, „Słowo polskie udaje, jakoby nigdy nie chciało wywrzeć nacisku na władze austryackie w kierunku wydalania z Galicyi „obcokrajowców“, pochodzących z Królestwa i krajów zabranych. Wygłasza ono obecnie z namaszczeniem takie zdanie:

„Bo narodowiec, czy socyalista, Polak, żyd, Rusin, czy Litwin, anarchista, czy inny zbrodniarz, każdy rdzenny mieszkaniec ziem Rzeczypospolitej, czy chce, czy nie chce i czy my go chcemy, jest obywatelem Polski: i nie jego prawa osobiste, lecz święte prawa Polski są każdem takiem wydaleniem i wydaniem zdeptane i pogwałcone“.

Szkoda, że „Słowo polskie“ nie wpadło trochę wcześniej na pomysł skonstruowania takiej teoryi.

## *Nowiny krakowskie.*

**Komitet czyszczenia miasta** odbył wczoraj w dalszym ciągu narady nad wprowadzeniem w życie wniosków na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalonych.

**O podpalenie.** Przed trybunałem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciw 38-letniemu Józefowi Grzesikowi z Szczurowej. Prokuratorya obwinia go, że w nocy 5 września podpalił własne budynki, stojące na gruncie żony, a wzniecony pożar zniszczył pół wsi, wyrządzając szkodę na kilkadziesiąt tysięcy koron. Motywem zbrodni miała być chęć otrzymania asekuracyi i wyjazdu za te pieniądze do Ameryki, gdzie oskarżony już raz był. Grzesik winy się wypiera. — Na zasadzie werdyktu przysięgłych został oskarżony jednogłośnie uwolniony.

**Małoletni złodziej.** Wczoraj aresztowano 15-letniego Andrzeja Borka, który na dworcu w Podgórzu-Płaszowie trzy razy usiłował popełnić kradzieże kieszonkowe, każdym razem bez skutku.

**Wypadek kolejowy.** W nocy z 23 na 24 bm. najechał pociąg pospieszno-towarowy Nr 76 od strony Podłęża na pociąg towarowy, stojący na stacyi w Bierzanowie. Wskutek zderzenia pięć wozów wykoleiło się i doznało uszkodzeń. Z personalu kolejowego nikt nie odniósł szwanku.

— **Kwartet Paryski** (wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego dnia 26 b. m.) koncertował przed kilku dniami w lipskim Gewandhauzie wobec szczelnie zapełniającej salę publiczności. Ważniejsze są głosy prasy. Pismo „Neue Zeitschrift für Musik“ pisze: „Pp. Hayot, André, Denayer i Salmon są artystami, którzy sprawność techniczną, jako ciało zbiorowe, doprowadzili do nieosiągniętych dotychczas rezultatów nawet przez najwybitniejsze zespoły kwartetowe, produkujące się obecnie w całej Europie. Ich produkcye cechuje smak muzyczny, przejawiający się zarówno w użyciu dynamiki, jak niemniej w brzmieniu“.

Wyjątkowa sposobność posłyszenia znakomitych artystów — skłoni niewątpliwie melomanów naszych do zapełnienia sali starego teatru.

Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach zwykłych. W poniedziałek nabywać można bilety przy kasie starego teatru (wejście od ul. Jagiellońskiej) od 10 rano

— **W Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza,** ul. Sławkowska 21, I. p., wygłosi w poniedziałek 26 b. m. o godz. 8 wieczorem kol. Mieczysław Jarosz odczyt na temat: „Narodowa demokracya“. Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane!“, krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Amfitryo“, komedya w 3 aktach Moliera, przekład wierszem Fran. Zabłockiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, jutro od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Karol Frycz: „O dekoracyi teatralnej“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

## *Nowiny lwowskie.*

**Kursa nauczycielskie.** „Krajowe Ognisko nauczycielskie“ chcąc ulżyć nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w zdawaniu rozlicznych egzaminów, postanowiło w bieżącym roku wprowadzić w życie kursa przygotowujące do egzaminów dla szkół ludowych i wydziałowych ze wszystkich trzech grup. Do wykładów na tych kursach pozyskał wydział „Ogniska“ pierwszorzędne fachowe siły profesorskie. Nauka udzielaną będzie w myśl przepisów władz szkolnych i będzie trwać przez cały rok oddzielnie dla dwóch terminów egzaminacyjnych. Nowa ta instytucya stanowić będzie rodzaj kursów humanitarnych i oprze się na bardzo niskich opłatach. Panowie i panie zamiejscowi będą mogli korzystać z koleżeńskich usług informacyjnego biura nauczycielskiego, które w danym wypadku zaopiekuje się nimi i zajmie się rozmieszczeniem ich na dogodnych mieszkaniach. Wykłady rozpoczną się już z początkiem grudnia b. r.

Interesowani mogą się zgłaszać w Biurze informacyjnem „Krajowego Ogniska nauczycielskiego“ we Lwowie, plac Strzelecki l. 6, począwszy od 25 b. m.

**Echo demonstracyi z 6 maja.** Dnia 23 b. m. odbyła się przed trybunałem lwowskiego sądu krajowego rozprawa przeciw Maurycemu Kwiecińskiemu, dyetaryuszowi magistratu, Konradowi Maćkiewiczowi, słuchaczowi praw i Adamowi Cholewie, stolarzowi, o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez czynną zniewagę policyantów. Było to w dniu pamiętnej demonstracyi, kiedy policya rzuciła się na pochód robotniczy i wyrwała czerwony sztandar. Rozumie się, że świadkowie-policyanci zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia, natomiast powołani przez obronę odwodowi świadkowie z całą stanowczością zeznali, że zasiadający na ławie oskarżonych podsądni w całej demonstracyi brali udział zupełnie bierny, a raczej przez policyantów poturbowani zostali. Trybunał zasądził Cholewę na 14, a Maćkiewicza na 8 dni aresztu z zamianą na 40 K grzywny, zaś Kwiecińskiego uwolnił.

**„Dzieci lwowskie“**, t. j. batalion 30 pułku piechoty, który przed kilku miesiącami przeniesiony został do Bośni, wraca w grudniu znowu do Lwowa.

## *Z kraju.*

**Otwarcie domu robotniczego w Buczkowicach** (w powiecie bialskim) odbyło się 20 b. m. w sposób uroczysty. Przy otwarciu było obecnych kilkudziesięciu robotników drzewnych, gdyż to ich staraniem powstała ta nowa placówka wspólnej pracy i walki o polepszenie bytu klasy robotniczej.

Robotnicy w Buczkowicach pozostawali zawsze w uciążliwych i przykrych warunkach, wystawieni na ustawiczne szykany swych przeciwników. Z chwilą otwarcia swego własnego domu robotniczego będą mogli skuteczniej prowadzić walkę zawodową i polityczną.

**Klęska centrowców.** Ostatniej niedzieli urządzili centrowcy wiec w Brzeziu pow. Bochnia. Wiec zapowiedziany z ambony przez ks. Migdała, proboszcza w Brzeziu, który zakazał na nim pokazywać się „socyalistom i ludowcom“, zgromadził około 300 ludzi. Centrowcy, uzyskawszy swoje prezydyum, byli pewni, że większość zgromadzonych jest za nimi, tymczasem inaczej się stało. Przemowy delegata centrum S y c a i innych mowców centrowych wysłuchali zgromadzeni z widoczną niechęcią i nieufnością, przerywając od czasu do czasu wykrzyknikami i uwagami, skierowanemi przeciwko centrum. Kiedy po przemowie ludowca p. Dutki, który punkt za punktem zbijał zarzuty mowców centrowych, chcieli centrowcy zakończyć zgromadzenie i uchwalić swe rezolucye, zgromadzeni nie dopuścili do tego, domagając się, by zapisany do głosu ludowiec p. Grzymek koniecznie przemawiał. I tak się stało. Po przemowie p. Grzymka, prawie wszyscy zgromadzeni oświadczyli się za ludowcami, opuszczając miejsce zgromadzenia, na którem pozostało tylko prezydyum i kilkunastu zwolenników centrum, zdumionych i przerażonych tym niespodziewanym i nieoczekiwanym a tak niefortunnym dla siebie obrotem rzeczy. Tak więc wszelkie ich zabiegi na nic się nie zdały. Lud przeczuł poza pięknemi słówkami centrowców fałsz i obłudę i poszedł swoją drogą, kierując się swym zdrowym, chłopskim rozumem.

**Z warsztatu kolejowego w Nowym Sączu** Piszą nam: Za roboty około przeniesienia materyałów ze starego do nowego magazynu przy tutejszym warsztacie kolejowym mieli obiecane robotnicy, służba i urzędnicy remuneracye. I rzeczywiście dyrekcya kolejowa przeznaczyła remuneracye w kwocie 2000 K.

Cóż nie robi p. Szczerbowski, naczelnik magazynu? Zamiast sprawiedliwego podziału pan ten rozdzielił te remuneracye w ten sposób, że ci, którzy wydawali mu się przychylni, lub o których „przyjaźni“ i uległości względem siebie aż nadto wiedział — dostali remuneracye. I tak, otrzymało remuneracye 10 podurzędników i służby kancelaryjnej i to ludzie przeważnie niedawno będący w tej służbie, podczas gdy 7 urzędników i podurzędników nic nie otrzymało. Robotnikom zaś, którzy najwięcej się napracowali dał aż 20 koron na wszystkich i to nie rozdzielał, ale dał całą sumę jednemu z dekretowych robotników, z poleceniem, by się za to napili wódki. Naturalnie, że z tej szczególnej remuneracyi bardzo mało robotników korzystało.

Pytamy się zatem, czy dyrekcyi kolejowej wiadomo o tym szczególnym podziale, czy jest w rzeczywistości zaprowadzony modus, by robotnikom wypłacano remuneracye w postaci kilku kieliszków wódki?

**Z doli robotników kolejowych**. „Sparsystem“ stosowany na kolejach galicyjskich poczyna jak szydło z worka wyłazić na każdym kroku. Za rządom kolejowym jak gdyby przykrzyło się bez katastrof i wypadków kolejowych. W procesach kolejarzy wychodzi jasno jak na dłoni, że winą tych nieszczęść jest długi dzień roboczy, przeciążenie służbą do tego stopnia, że wszelka energia wraz z przytomnością umysłu niknie w człowieku. Rozporządzeniem ministerstwa kolejowego skrócono czas pracy, tem samem należało powiększyć personal kolejowy, ale nasze dyrekcye umiały jedno drugiem pogodzić. Z niektórych, czasem ważnych posterunków zabrano jednego, jeżeli było trzech np. ślusarzy rewizyjnych a pozostałym dwom nie pozwolono już robić po 24 godzin na dobę ale po 18 i 12 godzin i na odwrót, a więc jeszcze bardziej wyzyskiwano siły robocze i zdrowie, gdyż przy takiej turze dwie noce z rzędu musiał być w służbie.

Do stacyj, na których stosunki takie rozpanoszyły się wprost w potworny sposób należały do niedawna np. Sucha i Żywiec. Po jakimś czasie dopiero robotnicy kolejowi wykołatali od władz trochę ulgi a mianowicie: co drugi dzień dodawano pięciogodzinną pomoc, tak że po dwóch nocach niewyspanych, mógł przez 24 godzin odpocząć. Ale niedługo i to odebrano w podstępny sposób i kazano napowrót pracować 24 godzin. Jeżeli w S u c h e j mimo chęci władze nie odważą się ze względu na ilość pracy znieść partye przesuwaczy, to jakże to mogą zrobić ze ślusarzami, zostawiając obecnie dwóch prowizorycznych licho płatnych na tak odpowiedzialnem stanowisku, lub w Ż y w c u, gdzie dawniej trzech tę służbę pełniło. Służba przesuwaczy np. w Żywcu ma już wiele smutnych wypadków za sobą, a władze mimo to nie starają się o porobienie ulg w tej zabójczej robocie. Ile nieszczęść i przekleństw przesunie się przez tę stacyę z powodu przemęczenia i zdenerwowania służby, ciągłe protokoły i włóczenia po sądach, to są wyraźne dowody tego barbarzyńskiego wyzyskiwania sił roboczych na skutek potworności sparsystemu na naszych kolejach.

**Z Jasła** piszą nam: W Jaśle odbędą się dnia 29 b. m. w y b o r y d o r a d y m i e j s k i e j, wskutek czego agitacya wyborcza jest w ruchu. Dnia 18 b. m. odbyło się zgromadzenie wyborców miejskich w sali „Sokoła“. Na zgromadzeniu tem dr Oberländer przemawiał wykazując w swym wywodzie zdradzieckie i na niekorzyść miasta postępowanie renegata politycznego Jędrka dra Pawłowskiego, byłego burmistrza. Poza tem przemawiali jeszcze: dr Michnik adwokat, sekretarz sądu Klimecki i Wojda krawiec.

Na tem zgromadzeniu otworzyły się oczy zebranym wyborcom, jak dr Pawłowski lekceważył sobie obywateli jasielskich i jak ich na każdym kroku zdradzał, zwalając winę na dra Oberländera lub Michnika.

W dniu 25 b. m. w sali „Sokoła“ odbędzie się również drugie zgromadzenie postępowych wyborców; sądzimy, że wyborcy zrozumią donio słość sprawy i takich jak dr Pawłowski, jako zapory niepotrzebne, wyrzucą na śmietnik.

**Wybory do Rady gminnej w Przemyślu**. Piszą nam z Przemyśla: Opozycya mieszczańsko-demokratyczna, która przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej walczyła razem z partyą przeciw klice magistracko-kahalnej, tym razem przyjęła do swego grona machera wyborczego p. Laufera. Dlatego też partya socyalno-demokratyczna uchwaliła zerwać z opozycyą, a przystąpić do walki samodzielnie.

Jednakże już w krótkim czasie opozycya zobaczyła, że jest bezsilną i osamotnioną, albowiem kolejarze i uczciwe żywioły z demokracyi uchwaliły popierać listę robotniczą, a zwalczać i opozycyę i magistrat; dlatego też opozycya wyrzuciła Laufera i zwróciła się do partyi socyalno-demokratycznej, aby ta ostatnia popierała ją przy wyborach, w zamian za co opozycya ofiaruje jeden mandat partyi robotniczej.

**Z ruchu nauczycielskiego.** Z R z e s z o w a piszą nam: Dnia 18 b. m. odbyło się walne zebranie „Ogniska“ krajowego związku nauczycielstwa ludowego w Rzeszowie. Przedmiotem obrad było sprawozdanie delegatów z walnego zjazdu w Krakowie i sprawa założenia „Pomocy koleżeńskiej“. Wybrano osobną komisyę, która ma sprawę założenia „Pomocy koleżeńskiej“ gruntownie przedyskutować i przyjść z gotowymi wnioskami na walne zebranie Koła powiatowego. Wybrano również komitet, który ma się zająć urządzeniem wieczorku na dochód „Pomocy“. Następujące wnioski uchwalono: „Polecić zarządowi Koła powiatowego, aby zwołał wiec nauczycielski w grudniu b. r. w Rzeszowie z powiatów: rzeszowskiego, łańcuckiego, kolbuszowskiego, przeworskiego i strzyżowskiego. Na ten wiec ma zarząd Koła zaprosić posłów tak do sejmu, jak i do Rady państwa z tych powiatów. Zarząd „Ogniska“ ma się informować o wszelkich zebraniach i wiecach w rejonie „Ogniska“ i wysyłać na te wiece swoich delegatów, aby odpierali zarzuty, jakie czynią nauczycielstwu na takich wiecach poszczególni mowcy. Oprócz delegatów powinni brać udział w wiecach miejscowi i okoliczni nauczyciele“.

**Zawalenie się kamienicy.** W Stryju dnia 19 b. m. zawaliła się dopiero co zbudowana kamienica Łufta. Szczęściem w chwili katastrofy ulica była pusta i nikt nie odniósł szkody.

## *Z zaboru rosyjskiego.*

**Aresztowania i rewizye**. Przy ulicy Żórawiej w mieszkaniu p. Ehrenkreutza aresztowano pomiędzy innemi znanego literata pana Zbigniewa Brodzkiego z żoną; przy ulicy Chmielnej zaś, pomiędzy innemi p. Klingslanda.

W obrębie cyrkułu V. patrol zatrzymał niejakiego Wajnkipera, przy którym znaleziono paczkę proklamacyj w języku żydowskim partyi „Bund“.

Na placu Witkowskiego nr 7 w mieszkaniu ślusarza Kuczyńskiego, postrzelonego onegdaj przez żołnierza skutkiem napadu na inkasenta monopolowego, policya dokonała rewizyi przyczem aresztowała jego kolegę Franciszka Chrobota.

W obrębie cyrkułu IV. został zatrzymany 16-letni Srul Klepfisz, którego podejrzewają o dokonanie zamachu na rewirowego Tumelo, w maju b. r.

Nocy środowej w mieszkaniu pp. Kazimierzostwa Natansonów na Nowym Świecie pod nr. 2 dokonano ścisłej rewizyi. Nic podejrzanego nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Tegoż dnia w Łodzi dokonano rewizyi w drukarni Redigera; rewizya trwała kilka godzin. Znaleziono 1 proklamacyę. Przy sprawdzaniu listy robotników znaleziono 4 robotników nad normę, przy 3 znaleziono proklamacye; przy 1 rewolwer; wszystkich 4 aresztowano.

We środę wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu niedawno ulegalizowanego „Związku młodzieży“ pod przewodnictwem wiceprezesa p. Porzyckiego. W godzinę po skończeniu posiedzenia w mieszkaniu p. Porzyckiego przy ulicy Żelaznej w Warszawie około godz. 1 w nocy, dokonano rewizyi i aresztowano jego, oraz trzech jego braci. Przed dwoma tygodniami w podobnych okolicznościach dokonano rewizyi u sekretarza Związku p. Feliksa Murzyńskiego przy ul. Wspólnej i aresztowano bawiącego tam p. Witolda Młodzianowskiego.

**Wykonanie wyroku śmierci.** We środę o godzinie 5 rano w cytadeli zostali powieszeni z wyroku sądu wojennego, skazani na śmierć za napad na sklepy monopolowe i zabójstwo strażników: Franciszek Jędrzejczak, Józef Książak, Józef Raczek, Jan Gronkowski i Stanisław Zgodowski.

**Wyroki sądu wojennego w Warszawie**. Sąd wojenny rozpoznawał 3 sprawy, w których oskarżano: 1) Antoniego Kupracza o podrzucenie w obozie w Rembertowie proklamacyj P. P. S.; 2) Wacława Skibińskiego, Stanisława Oszukanka, Michała Zielińskiego i Leona Daleckiego i 3) Gabryela Szmigielskiego o zabicie strażnika w Kiernozi w dniu 15 sierpnia b. r. Skibiński i inni oddani zostali pod sąd za utworzenie wraz z innemi osobami, z których dwie ukryły się, jedna dostała pomieszania zmysłów, a reszta pozostała niewykryta, t. zw. „wolskiego kółka bojowego S. D. Król. Polsk. i Litwy“, mającego na celu poparcie celów S. D. drogą demonstracyi i teroru względem kapitalistów, rządu, wojska i policyi, oraz posiłkującego się materyałami wybuchowymi. W dniu 3 maja b. r. Skibiński i jego towarzysze aresztowani byli na Woli w mieszkaniu niejakiego Szczygielskiego, gdzie znaleziono 1 gotową bombę, dynamit i t. p. Wyroki zapadły następujące: Kupracz skazany został na osiedlenie. Daleckiego uniewinniono. Oszukanek i Zieliński otrzymali po 6 lat ciężkich robót, Skibiński zaś 15 lat tejże kary. Wreszcie Szmigielskiego skazano na ś m i e r ć.

**Zniknięcie więźnia.** We środę wieczorem podczas sprawdzania więźniów w areszcie w Warszawie przy ul. Chłodnej, okazało się, że jeden z więźniów, niejaki Stanisław Gałecki, zginął bez śladu.

**Tępienie policyi**. W piątek po godzinie 2 po południu, na ulicy Ząbkowskiej w Warszawie jacyś nieznani ludzie dali dwa strzały rewolwerowe do miejscowego r e w i r o w e g o. Ciężko ranionego odwieziono do kancelaryi cyrkułu XII, ale w drodze z m a r ł. Zabójcy umknęli.

„Warszawski dniewnik“ twierdzi, że na ulicy Górczewskiej zraniono policyantów Wardzyńskiego i Dzimbę.

**Egzekucya**. We czwartek w cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci na Józefie Raczyku i Józefie Księżaku, którzy w kwietniu r.b. w Sędziszowie, w gub. kieleckiej, dokonali zbrojnego napadu na strażników ziemskich, oraz na Janie Gronkowskim i Stanisławie Zgodowskim, którzy wraz z Janem Kwiatkowskim, Szymonem Nogalą i Marcelim Szczyglińskim dokonali napaści w nocy z dnia 12 na 13 marca r. b. na sklep monopolowy w Bałtowie, w gub. radomskiej. Wyrok sądu wojennego okręgowego w obu tych sprawach zapadł w dniu 14 b. m., przyczem Księżak, Raczyk, Zgodowski i Gronkowski skazani zostali na powieszenie, Nogala na bezterminowe ciężkie roboty, a Kwiatkowski i Szczygliński uniewinnieni.

**Lokauty w Łodzi.** Zarząd fabryki Scheiblera zawiadomił robotników, że jeśli nie będą pracowali 10 godzin dziennie i poddawali się rewizyom osobistym, to fabryka za dwa tygodnie zamknięta będzie na czas nieograniczony.

W fabryce I. K. Poznańskiego wywieszono ogłoszenie treści następującej:

„Podajemy do wiadomości robotników, że Związek fabrykantów postanowił, iż skutkiem bezzasadnego wystąpienia robotników przeciw p. Stafensonowi z powodu wydalenia jednego z członków straży ogniowej fabrycznej, fabryka ma być zamknięta. Wszystkim robotnikom, majstrom i ekspedyentom wymawia się posady za dwa tygodnie od dziś. Fabryka będzie zamknięta 6 grudnia.

Podpisano: *Zarząd*“.

Fabryka Rudolfa Kellera przy ul. Długiej z powodu strejków robotniczych została zamknięta na czas nieograniczony.

**Próba wznowienia wykładów** w uniwersytecie warszawskim nie udała się. Do kancelaryi wpłynęło zaledwie 4 podania i to od Rosyan, kandydatów na wydział lekarski, którym odmówiono przyjęcia w innych uniwersytetach z braku miejsca na tym wydziale. Rada profesorów żywi podobno przekonanie, iż wznowienie wykładów będzie mogło nastąpić nie wcześniej, jak w sierpniu roku przyszłego, do którego to czasu uda się zrekrutować kadry studenckie z wychowańców seminaryów duchownych, Rosyan z Królestwa i z gubernij sąsiednich. Rada liczy, że komplet ten da się uzupełnić przez przyciągnięcie do uniwersytetu żydów, a także przez przyznanie pewnych ulg przy wstępowaniu do uniwersytetu kobietom. Poruszoną też została myśl zużycia, jako przynęty, stypendyów z legatów prywatnych, albowiem niektórzy profesorowie są mniemania, że uniwersytet będzie mógł niemi dowolnie rozporządzać.

## *Z caratu.*

**Pogrom studentów.** Wieczorem dnia 21 bm. w obrębie klinik uniwersyteckich w Odessie dokonano szeregu zamachów na u c z ą c y c h s i ę. Z a b i t o 27 o s ó b. Niektórzy studenci zostali ciężko poranieni.

Nazajutrz od rana zasiadała rada uniwersytecka, która obradowała nad sprawą zapewnienia studentom bezpieczeństwa osobistego na ulicach.

W tej samej sprawie odbywał się wiec ogólnostudencki.

Deputacya profesorów udała się do dowódcy wojsk z prośbą o przedsięwzięcie środków, mających na celu ochronę bezpieczeństwa osobistego studentów, których dnia 21 b. m. bito na ulicach.

Dowódca wojsk obiecał przedsięwziąć niezwłocznie środki, mające na celu zapobieżenie pogromom studentów.

**O prawa żydów.** Dziennik „Strana“ donosi, że wniesiony na radzie ministrów projekt ustawy w sprawie rozszerzenia praw żydowskiej ludności zezwala żydom na pobyt we wsiach strefy osiedlenia, oraz swobodę przenoszenia się w obrębie tejże strefy. Nadto przyznaje projekt żydom prawo dzierżawy ziemi, należącej do miast, kościołów i gmin wiejskich. Pobyt żydom będzie dozwolony także w obszarze Dońskim, gdzie dotąd był zakazanym, a to takim kategoryom, które już dopuszczone były w wewnętrznych prowincyach.

Coraz głośniejszym jest protest „ludzi rosyjskich“ przeciw przedłożeniu o żydach. Moskiewski klub „ludzi rosyjskich“ wystosował do cara telegram, w którym go zaklina, aby bronił rosyjskich chłopów przed ujarzmieniem ich przez żydów. „Rosyjscy ludzie“ grożą pogromami, jeżeli zostanie zatwierdzonym projekt o żydach. „Russkoje Znamia“, organ „ludzi rosyjskich“ przedstawia rządowi, że dopuszczenie żydów do obszaru Dońskiego doprowadzi do tego, że rząd będzie musiał wybierać między żydami a kozakami.

**Sąd nad wojskowymi**. Z powodu niepokojów w grudniu ub. r. w Krasnojarsku postawiono przed sąd wojenny 1 chorążego, 116 żołnierzy i 104 osób cywilnych.

**Mordowanie dzieci.** Z Rygi donoszą, że skutkiem wyroku sądu polowego rozstrzelano tam 7 chłopców niżej lat 16.

**Kasta szlachectwa i chamstwa.** Wykreślanie z korporacyj szlacheckich najwybitniejszych członków pierwszej Dumy dla przysłużenia się rządowi wywołało cały szereg listów do redakcyj pism petersburskich. Korespondenci sami proszą o wykreślenie ich ze zgromadzeń szlacheckich, które stały się dziś organami policyi politycznej. Między innymi imiennik wykreślonego przez kurską szlachtę ks. Pawła Dołgorukowa, N. Dołgorukow, w liście do „Towariszcza“ prosi, aby z nim postąpiono w ten sam sposób.

— Dziś — mówi on — jest hańbą należeć do tej uprzywilejowanej klasy, co po wszystkie czasy spełniała rolę carskich lokajów. Za czasów Mikołaja I. szlachta rosyjska dawała tych „czterdzieści tysięcy policmajstrów“, na których spoczywał tron.

Za czasów Aleksandra II. na szlachtę włożono piękną i szlachetną misyę wykorzeniać i łowić na wsi rewolucyonistów i kramołę. Wreszcie dziś poziom jej inteligencyi i moralności nie odbija od światopoglądu chuliganów.

Gdyby car czytał dzienniki, przykro by mu było pod takiem oskarżeniem wyczytać nazwisko jednego z Rurykowiczów, którzy — jeżeli chodzi o „zasługi historyczne“ — zostawiają w tyle Romanowych — ludzi „niewiadomego pochodzenia“ i podejrzanej przeszłości.

**Przed wyborami.** Rząd energicznie przygotowuje się do wyborów. W więcej niż czteromiesięcznym okresie p. Stołypin zdziałał — wiele. Nie uspokoił „kraju“, nie zyskał „zaufania“ szerokich mas i nie dał reformy, jak to było w programie. W międzyakcie między jedną i drugą Dumą rząd jednak zdołał p o z o r n i e obezwładnić opozycyę, obezwładniając jej najwybitniejszych przedstawicieli i wytworzyć atmosferę służalstwa i oportunistycznej zahukanej bierności wśród półinteligencyi rosyjskiej. Teraz nadszedł czas zbierania owoców tej polityki. Zbliżają się wybory. Najenergicznej agitują organizacye gadzinowe — w sojuszu ze stronnictwem 30 października i przy szerokiem poparciu rządu. Redakcya urzędowej „Rossji“ wyłoniła z siebie komitet, składający się z Syromiatnikowa, Gurjewa i Gurlanda, który zajmie się z a k ł a d a n i e m a g i t a c y j n y c h d z i e n n i k ó w p o c a ł e j R o s y i. Środków dostarczy ministerstwo spraw wewnętrznych. Pisma te mają prowadzić zaciętą walkę z kadetami i wogóle — lewicą i pod postępowemi hasłami przemycać towary czarnosecinne. Jednocześnie wyasygnowano znaczne sumy na agitacyę tajną i przekupstwo. Rząd, jak donoszą dzienniki petersburskie, jest pewien zwycięstwa powolnych mu i nawet bardziej reakcyjnych żywiołów, niż to mu jest w tej chwili potrzebne.

**Areszty i rewizye.** Jak słabo p. Stołypin uspokoił kraj, a nawet stolicę, dowodzą gromadne i nieprzerwane areszty. Codziennie niemal w Petersburgu odbywają się rewizye, które wskazują rządowi na rozgałęzioną a nieuchwytną organizacyę zbrojnego powstania.

W dniu 21 października przy ulicy Polowej dokonano w mieszkaniu Ilmansa rewizyi. Przy rewizyi znaleziono więcej niż 1000 ładunków karabinowych, karabiny, rewolwery, 10 bomb i potrzebne do nich materyały, oraz wezwania do ludu.

Mniej więcej to samo znaleziono u towarzyszów Ilmansa.

Po takich aresztach następują zwykle głośne i kłamliwe telegramy agencyi północnej o „wyłowieniu całej organizacyi“, podczas gdy szpiegom udaje się pochwycić jednę nieznaczną jej komórkę.

## *Ze świata.*

**Major japoński w armii austryackiej**. Z Insbruku donoszą, że major Okumara z Tokio, który na rok przydzielony został do tutejszej za-

łogi, przybył tu i został na dworcu powitany przez głównodowodzącego generała arcyksięcia Eugeniusza.

**Romantyczna sprawa.** Do jednej z remiz przy ulicy Pięknej w Warszawie zgłosił się wczoraj o godz. 7 wieczór młody podporucznik austryackiego pułku gwardyi, prosząc o wynajęcie powozu. W pół godziny potem lando otwarte wiozło podporucznika i towarzyszącą mu młodą kobietę ulicami Warszawy.

Woźnica jechał przez Krako skie Przedmieście, Aleje Ujazdowskie do koszar pułku, za rogatki mokotowskie, wreszcie dokoła pola mokotowskiego. W pobliżu placu wyścigowego w powozie rozległy się dwa strzały.

Woźnica obejrzał się i przy słabem świetle latarni ujrzał dwie bezwładne zakrwawione głowy. Zawrócił więc ku rogatce i opowiedział o zajściu policyi. Przechodzący w tym czasie dwaj oficerowie pułku austryackiego, poznali w zabitym kolegę swego, podporucznika Jazuna. Zwłoki oficera i kobiety przeniesiono do szpitala Ujazdowskiego, dokąd wezwano, jak wymaga tego procedura wojskowa, dowódcę batalionu, w którym służył Jazun, pułkownika Oszalewicza.

Pułkownik spojrzał na zwłoki i zemdlał: w młodej kobiecie poznał swoją córkę. W powozie znaleziono dwa rewolwery: browning i „buldog" i gilzę browningową. Strzały pochodziły z obu rewolwerów.

Petersburska agencya telegraficzna, która wszędzie wietrzy rewolucyonistów rozesłała depeszę, przedstawiającą sprawę powyższą — jako zamach na oficera.

**Proces „kapitana z Koepenick",** który ma się odbyć w grudniu b. r. wprowadza w prawdziwy szał dziennikarzy niemieckich i zagranicznych. Ze wszystkich zakątków Niemiec i zagranicy wpływa taka masa podań o karty wstępu na rozprawę, że kancelarya nie jest w stanie dać sobie rady. Ogromna większość podań zostanie niezałatwiona, z powodu szczupłości sali sądowej.

**Proces tenora.** Rozprawa przeciw tenorowi Caruso w Nowym Jorku zakończyła się zasądzeniem go na grzywnę 10 dolarów za obrazę p. Graham w ogrodzie zoologicznym.



## Z CARATU.

*(Telegramy z dnia 24 listopada).*

### Rewizye.

**Petersburg.** (Pet. ag. tel.). Przy rewizyi dokonanej w przedmieściu Ofta znaleziono w pomieszkaniu pewnego szewca 11 bomb, 1800 nabojów i karabiny. Szewca i 2 ludzi mieszkających u niego aresztowano.

### Rozwiązanie zebrania kadetów.

**Petersburg.** Zebranie kadetów, na którem omawiano program partyi pokojowego odrodzenia i partyi październikowców, zamknięto policyjnie.

**Petersburg.** Na wczorajszem zgromadzeniu partyi kadetów byli także Kutler, Miliukow i inni przywódcy, jakoteż pewna liczba robotników. Na początku zgromadzenia urządzono składkę na cele partyjne. Okoliczność ta dała władzy powód do zamknięcia zgromadzenia.

### Przed wyborami do Dumy.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Wskutek »wyjaśnień« senatu do ordynacyi wyborczej straciła w gubernii moskiewskiej jedna czwarta, a w gubernii jarosławskiej jedna piąta część dotychczasowych wyborców prawo wyborcze do nowej Dumy. Wyłączeni wyborcy głosowali przy pierwszych wyborach przeważnie opozycyjnie.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Komitet wykonawczy partyi socyalno-rewolucyjnej uchwalił wziąć udział w wyborach do Dumy i postawił własnych kandydatów. Uznał też komitet za dopuszczalne zawarcie umowy z innemi partyami opozycyjnemi. Równocześnie komitet oświadczył się przeciw prywatnej ekspropriacyi.

**Petersburg.** (Tel. wł.). Wiec chłopski, który pierwej zalecał abstynencyę od wyborów do Dumy, teraz zaleca branie w nich udziału.

### Ormiańska czarna sotnia.

**Berlin.** Stronnictwo ormiańskie »Daszmak zutum« wydało odezwę, w której wypowiada walkę wszystkim biorącym udział w rabunkach i solidaryzującym się z rewolucyonistami.

### Działalność czarnej sotni.

**Odessa.** (Tel. wł.). Mimo uspokajającej odpowiedzi, którą generał Kaulbars dał deputacyi uniwersytetu, panuje tu wielkie wzburzenie z powodu coraz zuchwalszego występowania czarnych sotni. **Także w Kiszyniewie, Akermanie i Benderze panuje wielki niepokój.**

### Möller-Zakomelskij w prowincyach nadbałtyckich.

**Ryga.** Nowy generał-gubernator bałtycki, bar. Möller-Zakomelskij oświadczył w rozkazie dziennym,.że tytuł i prawa generał gubernatorskie w prowincyach bałtyckich przysługuje tylko jemu. Z tego powodu usuwa on dotychczasowych generał-gubernatorów Kurlandyi i Estonii. Rozkaz generał-gubernatora zabrania podpalania budynków chłopów-powstańców za karę i zezwala na to tylko podczas walki. Również zarządza generał-gubernator, aby zaprzestano stosowania chłosty. Tylko w bardzo ciężkich przekroczeniach należy oskarżonych stawiać przed sąd wojenny.

### Zamach.

**Czernigów.** Na podpułkownika żandarmeryi Iwanienka wykonano zamach. Sprawca zadał mu ranę w pierś i zbiegł.

### Porwanie ładunków.

**Moskwa.** Z wojskowego pociągu między stacyami Chodkowo i Mityszcze niewiadomi ludzie napadli wagon z ładunkami, porwali skrzynię i zbiegli.

## TELEGRAMY

z dnia 24 listopada.

### Pierwsze posiedzenie delegacyi.

**Wiedeń.** Prezydent delegacyi austryackiej ks. Lobkowitz wystosował do delegatów zaproszenia na 12-te posiedzenie XLI. sesyi delegacyjnej, które odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 10 przed południem. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie wpływu. 2) Wybór sekretarzy. 3) Wybory uzupełniające do komisyj.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** Sejm przyjął wszystkie tytuły budżetu, zostawiając — na wniosek sprawozdawcy — w zawieszeniu pozycyę »wspólne wydatki«, aż do ukończenia obrad delegacyjnych.

### Strejk szkolny w zaborze pruskim.

**Berlin. (Tel. wł.).** W Türkenhall (Śląsk Górny) uwięziono niejakiego Klimcza za rzekomą agitacyę za strejkiem szkolnym i osadzono go w więzieniu w Mysłowicach. Między ludnością zapanowało wielkie wzburzenie. W strejku szkolnym bierze udział 20 dzieci.

**Berlin.** (Tel. wł.) **Rząd postanowił na razie nie odpowiedzieć na interpelacyę Polaków w sprawie strejku szkolnego, aż zbierze większy materyał.**

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. **Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.**

*Wilhelm Liebknecht.*

## Przegląd społeczny.

**Ostrzeżenie!** Przed kilku dniami odbyło się zgromadzenie kolejarzy krakowskich, zwołane przez pokątną organizacyę Bachowskiego, na którem szumnie uchwalono wysłać delegata do Wiednia do ministra kolejowego dla wyjednania u tegoż jakiegoś polepszenia bytu dla kolejarzy.

W tym celu otwarto listę składek w warsztacie kolejowym na koszta podróży delegata. Dowiadujemy się jednak, że delegatem ma być mąż zaufania tejże organizacyi nietylko nie umiejący po niemiecku, ale nie mający pojęcia o sprawach kolejarskich; jak nam wiadomo, człowiek ten miał jechać już parę tygodni temu do Wiednia i tylko z braku funduszów podróży tej nie odbył. Wymyślono więc dla niego tak przyjemną i zarazem dla niego tylko samego pożyteczną funkcyę pod pozorem poświęcania się dla dobra ogółu. Urządza się przeto polowanie na naiwnych kolejarzy i stara się wyciągnąć na koszta po 1 koronie z kieszeni ciężko pracujących robotników warsztatowych. Resztę dajemy pod sąd znających tę organizacyę i ostrzegamy przed wyzyskiem i do niczego nie prowadzącą blagą.

**Zgromadzenie robotników masarskich w Krakowie** odbyło się we wtorek dnia 20 b. m. w sali stowarzyszenia »Postęp«. O położeniu robotników masarskich referował przewodniczący grupy tow. Ornstein, wskazując, iż mimo tego, że majstrowie podwyższyli ceny towaru w wysokim stopniu, to i tak robotnikom nie podwyższyli ani centa. Wyzyskują więc i konsumentów i robotników.

Na wniosek referenta zgromadzeni uchwalili następującą rezolucyę:

1) Praca ma trwać od godz. 6 rano do 6 wieczór, z jedną godziną przerwy na obiad; 2) podwyższenie płacy o 20%; 3) święta mają być wolne od pracy; 4) za każdą godzinę pofajerantową należy się 50 h; 5) żaden robotnik nie może być wydalonym przez 6 miesięcy.

W razie, gdyby majstrowie powyższych żądań nie uwzględnili, staną robotnicy masarscy do walki.

Do komitetu, mającego przeprowadzić pertraktacye z majstrami, wybrano tow. Ornsteina, Grzygacza i Mischla.

**Zgromadzenie robotników budowlanych w Krakowie** odbyło się d. 22 b. m. w Związku stow. rob. przy ul. Wiślnej. O znaczeniu i korzyściach organizacyi mówił tow. Łyszczarz i Łapiński. Wybrano wkońcu delegatów na krajową konferencyę zawodową na dzień 8—9 grudnia w Przemyślu tow.: Łapińskiego, Bosowskiego, Nożyńskiego i Czechowicza.

**Z ruchu robotniczego w Nowym Sączu.** Piszą nam: By rozbudzić życie umysłowe wśród robotników w Nowym Sączu, postanowiono na posiedzeniu partyjnem urządzać co wtorek i piątek wieczorem każdego tygodnia wykłady, pogadanki i dyskusye. Pierwszy taki wieczór wyznaczono na dzień 27 b. m. o 8 wieczór w sali stowarzyszenia grupy kolejarzy. Wpisy i objaśnienia u tow. J. Malisza co wieczór w lokalu grupy kolejarzy.

**Z ruchu robotniczego w Samborze.** Z Sambora piszą nam: Miejscowa komisya zawodowa od samego ukonstytuowania się wszczęła energiczny ruch w kierunku unormowania stosunków w stowarzyszeniach zawodowych. Dzięki tej pracy zwiększyła się znacznie liczba płacących członków organizacyj i coraz to nowi przybysze zapełniają jej szeregi.

Z ważniejszych objawów tej pracy reorganizacyjnej zasługuje na uwagę ruch zebraniowy w zawodzie piekarskim. Takich zebrań odbyło się w przeciągu tygodnia 3. Na ostatniem w niedzielę 18 b. m. obecni byli wszyscy katoliccy piekarze i po przemowach tow. Schorra, Sandauera, Flakiewicza i innych, w liczbie 20 oświadczyli gotowość natychmiastowego przystąpienia do organizacyi. Wobec takiego samego zapału u towarzyszów żydowskich zakwitnie niebawem grupa piekarzy. Obecny czas pracy w zawodzie piekarskim, nad wyraz niska płaca popychają tych ludzi do walki.

A teraz odprawa pp. majstrom, którzy chcą »strejkować«, oczywiście nie sami, i w ten sposób podwyższyć ceny pieczywa. Strejkujcie panowie zdrowo, jeśli potraficie, ale robotnik walczy osobno i dla siebie, a dla waszej kieszeni nie będzie obdzierał ludności.

## Konferencye zawodowe.

**Krajowa konferencya robotników metalurgicznych** odbędzie się 10 grudnia w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z dotychczasowego stanu agitacyi i organizacyi w Galicyi;
2. Utworzenie sekretaryatu Związku metalowców dla Galicyi;
3. Pismo zawodowe;
4. Wprowadzenie funduszu cennikowego.

Upraszam wszystkie grupy i stacye płatnicze Związku metalowców o wybranie delegatów i zawiadomienie o tem sekretaryat komisyi zawodowej.

Z polecenia i upoważnienia Związku metalowców w Austryi. *Zygmunt Żuławski,*
sekr. kom. zawod.

**Krajowa konferencya kaflarzy** odbędzie się 10 grudnia w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1. Utworzenie komisyi agitacyjnej dla Galicyi;
2. Utworzenie krajowego biura pośrednictwa pracy;
3. Ustanowienie normalnego cennika;
4. Wprowadzenie funduszu cennikowego;
5. Prasa zawodowa.

Upraszam tedy wszystkie grupy i stacye płatnicze Związku robotników zatrudnionych w przemyśle ceramicznym o wybranie delegatów i zawiadomienie o tem sekretaryat komisyi zawodowej.

Z polecenia i upoważnienia Związku robotników zatrudnionych w przemyśle ceramicznym w Austryi. *Zygmunt Żuławski,*
sekr. kom. zawod.

**Krajowy zjazd związków zawodowych.** Na mocy uchwały krajowej komisyi zawodowej zwołujemy do Przemyśla IV. krajową konferencyę zawodową na dni 8 i 9 grudnia b. r.

Porządek dzienny proponujemy następujący:

1. Otwarcie konferencyi.
2. Wybór prezydyum.
3. Sprawozdanie sekretaryatu.
4. Organizacya i agitacya.
5. Prasa zawodowa.
6. Wnioski.

Delegatów na konferencyę mają prawo wysyłać wszystkie grupy i stacye płatnicze centralnych związków zawodowych, oraz samoistne stowarzyszenia w ten sposób, że stowarzyszenia, liczące mniej niż 100 członków, wysyłają jednego delegata, ponad 100 — 2 delegatów.

O wyborze delegatów należy bezzwłocznie zawiadomić sekretaryat komisyi zawodowej (Z. Żuławski, Kraków, Wiślna 5).

Wnioski na konferencyę należy przesłać do sekretaryatu zawodowego najdalej do dnia 25 listopada.

Kraków, 29 października 1906.

Za krajową komisyę zawodową:

*Zygmunt Żuławski* — sekretarz. *Franciszek Waligóra* — przewodniczący.



## Sprawa St. Brzozowskiego.

Lwów, 21 listopada.

Nagonka wszechpolaków na filozofa, poetę i publicystę Stanisława Brzozowskiego wywołała wśród młodzieży lwowskiej silny protest, który objawia się w wielkiej liczbie adresów i listów, wyrażających cześć i sympatyę spotwarzonemu.

Żywiołowa ta sympatya objawiła się we wtorek wieczór na wykładzie Brzozowskiego w sali „Gwiazdy". Obszerną salę zapełniła szczelnie publiczność z najrozmaitszych sfer postępowych. Gdy prelegent wszedł na estradę, powstali wszyscy z miejsc. Chwila uroczystego milczenia, a potem przeciągły grzmot oklasków, ciągle się odnawiających. Panie z pierwszych krzeseł obrzuciły prelegenta kwiatami.

Stanisław Brzozowski, do głębi wzruszony, podziękował słuchaczom temi słowy: Wszystko, co miałem do powiedzenia, powiedziałem na innem miejscu. Nie mam dziś nic do dodania na swoją obronę. Jedno mam do zawdzięczenia moim wrogom: stworzyli jasną sytuacyę, między mną a wami nie będzie już żadnego nieporozumienia, żadnej niejasności. Tem śmielej, tem spokojniej będę mógł pracować w raz obranym kierunku. Zachowanie się wasze w tych ciężkich dla mnie chwilach doda mi sił i otuchy do dalszej walki przeciw tym, którzy są wrogami polskiej kultury. Można zabić człowieka, nie można jednak zabić myśli ludzkiej... Najrealniejszą odpowiedzią na grad obelg i oszczerstw będzie tem większe skupienie się w pracy...

Po tym wstępie przeszedł mowca do dalszego ciągu swoich wykładów z filozofii. Do innych przemówień w tej sprawie nie dopuściła policya.

### Wiec ogólno-akademicki.

Po wykładzie Brzozowskiego odbył się ogólno-akademicki wiec w tej samej sali „Gwiazdy". Olbrzymia masa młodzieży zapełniła tak salę, jak i wszystkie boczne ubikacye gmachu. Wiec był zwołany w sprawie prześladowań emigrantów z za kordonu. Referat w tej sprawie wygłosił tow. Maryan Kukiel.

Sprawa Brzozowskiego weszła na porządek dzienny wiecu w formie czterech deklaracyj.

Pierwszą odczytał słuchacz techniki Adamowicz imieniem „Bratniej Pomocy" słuchaczów techniki. (Zamieściliśmy ją w onegdajszym numerze „Naprzodu").

Tow. Rozmuski odczytał imieniem młodzieży socyalistycznej następującą deklaracyę:

„Demokratyczno narodowi sprzymierzeńcy carskich siepaczy ogłosili broszurę p. t. „Materyały śledztwa żandarmskiego", będącą ohydnym paszkwilem przeciw ob. Stanisławowi Brzozowskiemu. Nie mogąc ideowo walczyć z odważnym publicystą, demaskującym ich „ideologię łajdactwa", odsłaniającym oczom ludu „trąd wszechpolski" — postanowili w myśl zasady: spotwarzajcie, spotwarzajcie, coś przecie przylgnie — zabić go jadem wyrafinowanego, przebiegłego oszczerstwa.

Znalazła się garść studentów, wiernie służąca wszechpolskiej reakcyi i zdradzie, która podjęła się prowadzenia tej zbrodniczej kampanii. Garść ta ze zwykłym bezwstydem nazwała się „młodzieżą polską“. Nową tę niegodziwość tak zwanych narodowych demokratów piętnujemy w sposób stanowczy, odmawiając „narodowym“ denuncyantom prawa sądzenia o cudzej uczciwości politycznej. Nad całym żandarmo-wszechpolskim elaboratem, mającym przedstawiać zeznania ob. Brzozowskiego i nad dalszemi bezwstydniejszemi jeszcze napaściami „Słowa polskiego“, przechodzimy z pogardą do porządku dziennego. Dla nas mimo wszelkich napaści zostanie ob. Brzozowski niezmordowanym, poświęcenia pełnym bojownikiem prawdy i swobody, jakim był dotąd. Nędzne wywlekanie błędów po najrańszej młodości i zuchwałe oszczerstwa, serdecznego związku między nim a nami nie zerwią. Wierzymy, że ten przebiegły cios reakcyi nie powstrzyma ob. Brzozowskiego od dalszej walki z ciemnemi potęgami, zatruwającemi życie społeczne i polityczne w kraju naszym“.

Oprócz tego odczytano deklaracyę zakordonowców, podobną w treści do dwóch poprzednich.

Wreszcie imieniem ludowców odczytał akademik Knobloch deklaracyę, która potępia zachowanie się narodowych demokratów, natomiast uważa sprawę Brzozowskiego za jego osobistą sprawę.

* * *

Od St. Brzozowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Dziś „Słowo polskie“ opublikowało list, słusznie kryjących się poza anonimami, byłych członków Oświaty ludowej, tak znamienny, że pozwalam sobie raz jeszcze trudzić uwagę publiczną swą osobistą sprawą. Wydawcy stwierdzają dziś po moim liście otwartym i po liście Tadeusza Ulanowskiego, że Z. J. G. złożył obszerne zeznania i wydał całą działalność i środki Oświaty ludowej, otóż ja w moich zeznaniach twierdziłem, że Towarzystwo Oświaty ludowej ma na celu „rozpowszechnianie legalnych wydawnictw celem rozbudzenia czytelnictwa“ (cytuję dosłownie opublikowany przez „członków Oświaty“ tekst moich zeznań). Czy Z. J. G., aresztowany z transportem literatury nielegalnej, mógł poprzestać na takiem oświadczeniu — to pozostawiam logice czytelnika.

A jednak bezimienni członkowie Oświaty twierdzą, że to ja wydałem całą organizacyę oświatową i milczeli o zeznaniach Z. J. G. aż dopóki nie zostali przyparci do muru przez odezwanie się Tadeusza Ulanowskiego i gdyby nie to odezwanie, milczeliby nadal (sami wyznają, że do nowego oświadczenia zmusiły ich nieoczekiwane dla nich zachowanie się „Naprzodu“ i list T. U.).

Jak takie postępowanie nazwać? Ja je nazywam skrytobójstwem przez przemilczenie.

Wydawcy „materyałów“ wiedząc, że jeden z głównych członków Towarzystwa Oświaty ludowej zapisał swemi zeznaniami całe foliały i sami cytują 55 arkuszy zeznań, że „wydał towarzyszów pracy“ — a pomimo to przypisywali mnie całą odpowiedzialność za cierpienia tych towarzyszów.

Jak to nazwać?

Ja to nazywam skrytobójstwem przez restrykcyę myślową.

„Słowo polskie“ przypisywało mi śmierć Słońskiego — dziś wydawcy materyałów zmuszeni do mówienia, stwierdzają, że skompromitował go Z. J. G. Jak nazwać to?

Ja nazywam to skrytobójstwem przez świadome kłamstwo.

Wreszcie wydawcy wyznają, że to moja działalność publiczna zmusiła ich do wystąpienia.

Jak to nazwać?

Ja to nazywam wszechpolskim cynizmem.

Wydawcy przypisują mi chęć przodowania społeczeństwu polskiemu.

Przoduje mu dziś tylko jeden — bezimienny bohater — proletaryat polski. Ja zaś staram się tylko być jego czujnem służebnem narzędziem i bronię czci jego bojowników przed wszechpolskiemi hyenami.

Łączę wyrazy szacunku
*Stanisław Brzozowski.*

Lwów, 22 listopada 1906.

## Z sali sądowej.

**Z Gorlic** piszą nam: Dnia 20 maja b. r. na zgromadzeniu publicznem tow. Fensterblau w czasie swojego przemówienia o Kasie chorych wyraził się o jej prezesie Romanie Szydłowskim, słowami: „marny i napędzony urzędniczyna, który dostał wygodną synekurę i żyje z pracy robotników“. O tę zniewagę zaskarżył Szydłowski tow. Tokarskiego, podając na świadków komisarza starostwa barona Witolda Gostkowskiego i kandydata adwokackiego dra Jerzego Miklaszewskiego, którzy z całą stanowczością zeznali pod przysięgą, że tow. Tokarski inkryminowanych słów użył, a sędzia Gibas na pierwszej rozprawie zasądził tow. Tokarskiego na 20 dni aresztu, nie dopuściwszy świadków odwodowych przez oskarżonego podanych.

Zasądzony wniósł rekurs i trybunał apelacyjny w Jaśle wyrok pierwszej instancyi zniósł i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy w sądzie gorlickim z przesłuchaniem świadków odwodowych.

Na ponownej rozprawie w Gorlicach przesłuchano pod przysięgą ośmiu świadków, ludzi z różnych sfer, którzy z całą stanowczością stwierdzili, że słowa inkryminowane padły z ust tow. Fensterblaua, a nie tow. Tokarskiego. Sędzia dodatkowo jednak przesłuchuje klasycznych świadków Gostkowskiego i Miklaszewskiego i zasądza tow. Tokarskiego na 10 dni aresztu, podnosząc w wyroku, że sąd dał wiarę notatkom pełniącego rolę komisarza rządowogo na tem zgromadzeniu.

Tow. Tokarski przeciw temu wyrokowi zrobił rekurs, a po odbytej rozprawie dnia 9-go b. m. przed trybunałem apelacyjnym w Jaśle i po należytem rozpatrzeniu całej sprawy i obronie dra Oberländera sąd zniósł wyrok pierwszej instancyi i tow. Tokarskiego od kary uwolnił i zasądził Szydłowskiego na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Wynik rozprawy dał tow. Tokarskiemu zupełną satysfakcyę. Jeżeli jednak Szydłowski nie ustąpi z prezesury w Kasie chorych i nie zaprzestanie wrogiej robotnikom działalności w tej instytucyi, to potrafimy opinię publiczną poinformować, co zacz jest ten pan.

## SPRAWY PARTYJNE.

**Z Przemyśla** piszą nam: Doroczne walne zgromadzenie partyjne odbyło się w poniedziałek d. 19 b. m. o godz. 8 wieczorem przy licznym udziale towarzyszów. Przewodniczył zgromadzeniu tow. dr Mantel, sekretarzował tow. Struż. Sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu złożył tow. Antoni Wityk. W okresie sprawozdawczym urządził komitet 13 ludowych zgromadzeń politycznych i 3 wiece chłopskie. Demonstracyj odbyło się 4. Komitet miejscowy odbył posiedzeń 15, odczytów urządził 23. Poufnych zgromadzeń politycznych odbyło się 21. Komitet założył szkołę dla agitatorów i podzielił miasto na 5 dzielnic agitacyjnych. Komitet przeprowadził walkę robotników zajętych w wojskowych magazynach o ubezpieczenie tych robotników na wypadek choroby w powiatowej Kasie chorych. Walka ta zakończyła się zwycięstwem robotników. Kary pieniężne za kolportaż wynosiły 12 koron. Tow. Mazurkiewicz otrzymał 14 dni „prügelpatentu“ za niesienie podczas demonstracyi czerwonego sztandaru. Nadto komitet przeprowadził kilka zwycięskich strejków. W czasie walki o reformę wyborczą rozkolportowano 16 tysięcy odezw polskich, 2000 ruskich i 3000 żargonowych. Odezw miejscowego komitetu polskich, ruskich i żargonowych rozkolportowano razem 16.000. „Naprzód“ i wszystkie wydawnictwa partyjne rozchodzą się w pokaźnej ilości egzemplarzy.

Sprawozdanie z działalności sekcyi żydowskiej P. P. S. D. złożył tow. Mandel. Sekcya skupia wszystkich robotników żydowskich z wyjątkiem kilku młodocianych, należących do „separatystów“. Posiedzeń komitetu sekcyi odbyło się 14. Poufnych zgromadzeń 18, jedno zgromadzenie ludowe; nadto urządzono wieczerek Lassallowski i przedstawienie „Tkaczy“. Sekcya wysyłała także referentów na prowincyę.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Żołnierz. Podatku partyjnego dla miejscowego komitetu zapłaciły wszystkie organizacye 369 K 79 h; dochód funduszu walki o reformę wyborczą wynosił 135 K 52 h; inne dochody wynosiły 88 K 48 h. Ogólny dochód wynosił 593 K 79 h, ogólny rozchód 570 K 85 h — pozostaje saldo 22 K 94 h. Oprócz tego fundusz budowy domu robotniczego wynosi 320 K.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu towarzyszów. Następnie przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono ustępującemu komitetowi absolutoryum.

Przystąpiono do wyboru komitetu miejscowego na rok 1907. Wobec pracy, jaka będzie czekać komitet, uchwalono liczbę jego członków powiększyć i to w ten sposób, aby dać możność każdej organizacyi mieć swego męża zaufania w komitecie. Nowy komitet partyjny składa się z 23 towarzyszów. Wybrani zostali z organizacyi kolejarzy tow. Jan Olearczyk, Jahnson i Wiśniewski; od budowlanych tow. Szlam; od malarzy tow. Probstein; od stolarzy tow. Wolański; od krawców tow. Piesko; od kaflarzy tow. Szostak; od szewców tow. Gajda; od metalowców tow. Kruk, z „Braterstwa“ tow. Mandel; od piekarzy tow. Siegel; od robotników dziennych i stróżów tow. Chrobak, Kot i Borowski; od drukarzy tow. Mikruta; od handlowców tow. Oesterreicher; od kobiet tow. Rosenbachówna; z ogółu zgromadzonych tow. dr Mantel, Struż, Żołnierz, Wityk i Siegman; nadto w skład komitetu miejscowego wchodzi z komitetu obwodowego tow. dr Liebermann.

Miejscowy komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem we środę 21 b. m. Przewodniczącym wybrany został tow. dr Józef Mantel, zastępcą przewodniczącego tow. Jan Żołnierz, kasyerem tow. Józef Siegman, sekretarzem tow. Paweł Struż.

Wszelkie listy do komitetu miejscowego w Przemyślu należy nadsyłać pod adresem: Paweł Struż, Przemyśl, ul. Dobromilska 15.

## SKŁADKI.

**Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego** złożono: Przez Słowika 9·—. Bleinert 3·—. Towarzysze stolarze 3·—. Miarczyński 5·—. Chojnacki 4·—. Razem 24 K.



## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność krakowscy robotnicy budowlani!** We czwartek 29 b. m. o godzinie 5 wieczorem odbędzie się w sali Zwiazku stow. rob., przy ul. Wiślnej 5, zgromadzenie poufne robotników budowlanych. Sprawy bardzo ważne! O liczne przybycie uprasza zarząd.

× **Baczność piekarze krakowscy!** W niedzielę 25 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się poufne zgromadzenie robotników piekarskich grupy II. w stowarzyszeniu przy ulicy św. Anny 4. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Baczność towarzysze i towarzyszki!** W niedzielę 25 b. m. odbędzie się staraniem Stowarzyszenia stróżów kamienicznych i służby domowej zabawa w hotelu Kleina, ul. Gertrudy 6. Wstęp na zabawę 50 h, dla członków Stowarzyszenia 40 h. Początek o godzinie 3 po południu.

× **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 25 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się zgromadzenie poufne robotników sto arskich w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p. Ze względu na ważne sprawy uprasza zarząd wszystkich robotników o punktualne przybycie.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiazków.

× **Baczność towarzysze-robotnicy szewscy w Krakowie!** W niedzielę 25 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) poufne zgromadzenie robotników szewskich, na które zarząd wszystkich towarzyszów zaprasza. Sprawa bardzo ważna! Porządek dzienny: 1) Organizacya. 2) Wybór dwóch delegatów na kongres krajowy.

× **„Spójnia“, stow. postępowej młodzieży w Krakowie.** Wpisowe 2 K, władka miesięczna 1 K. Wpisy przyjmuje się w biurze „Spójni“, ulica Grodzka 43, II. p., codziennie od 1—3 po południu i od 7—9 wieczorem.

× **Bezpłatnej porady prawnej** udziela adwokat partyjny co sobotę między godziną 12 a 1 w południe w lokalu „Postęp“ w Krakowie, ulica Miodowa 25.

× **Baczność robotnicy drohobyccy!** Z dniem 12 listopada b. r. wszystkie organizacye robotnicze przeniosły się do domu p. Horszowskiego, przy ul. Szkolnej, do ubikacyj, w których do niedawna mieściła się szkoła ludowa żeńska. Uroczyste otwarcie lokalu nastąpi 2 grudnia b. r.

× **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego** im. Ad. Mickiewicza. W niedzielę 25 b. m. o godz. $3^{1}/_{2}$ po południu odbędzie się w sali restauracyi „Lehrerhaus“ (VIII. Langegasse 20) odczyt p. M. Pregera: „O Rembrandzie“.

× **Stow. ruskich robotników „Postęp“ w Wiedniu** (I. Singerstrasse 11 A) urządza w niedzielę 25 b. m. w sali „Verbandsheim“ (VI. Koenigsegg-Gasse 10) przedstawienie amatorskie: 1) „W Dąbrowie Górniczej“, dramat jednoaktowy Gabryeli Zapolskiej, 2) „Majster Czyrniak“, komedya jednoaktowa Iwana Franki. Początek o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu tańce. Ceny miejsc 2 K, 1 K 50 h, 1 K, 50 h.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

# ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

**największa fabryka obuwia w monarchii**

**Bucki dziecinne sznurowane lub zapinane od złr. 1·10 i wyżej.**

Bucki męskie gładkie lub okładane, bardzo trwałe złr. 3·20
Bucki męskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach „ 3·40
Bucki męskie sznurowane Ia Box Calf, najmodniejsze „ 4·75
Bucki męskie na gumach okładane lakierem (rzadka okazya) „ 3·—
Bucki męskie amerykańskie sznurowane i na gumach czarne lub żółte „ 7·50
Buty męskie z cholewami skórzane i sukienne okładane skórą, od złr. 5·75 do 12·—

**Damskie półbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach złr. 1·50.**



**102 własnych sklepów.**

Bucki damskie sznurowane bardzo trwałe złr. 3·—
Bucki damskie sznurowane Ia Box, najmodniejsze „ 4·25
Bucki damskie sznurowane szewrowe, modne i trwałe „ 4·25
Bucki damskie zapinane lub sznurowane, żółte, (rzadka okazya) „ 2·40
Bucki damskie zapinane, nadzwyczaj trwałe „ 3·40
Bucki damskie na gumach okładane lakierem (okazya) „ 2·75

**Damskie łakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach bardzo eleganckie złr. 1·90.**

## Kraków, Rynek główny l. 14.

Największy skład fabryczny

prawdziwych **petersburg. kaloszy i śniegowców** (marka ochronna „Trójkąt“)

jak również innych fabrykatów po zdumiewająco niskich stałych cenach.

**Zastępca: L. STEIGLER.**

---

NOWOŚĆ! PEŁNA EFEKTU

## Aniołki z oświetleniem i dzwonkami na drzewko



z 6 złoconymi aniołkami, 30 cm. wysokości. Nieulegająca stłuczeniu ozdoba wierzchołka drzewka **Gwarancya za dobre fukcyonowanie.** **Najnowsza i najpiękniejsza ozdoba na drzewko,** której nie powinno brakować w żadnej katolickiej familii.

Przez zapalenie 3 świec, wytwarza się ciepłe powietrze, które wprowadza w ruch koło obrotowe umieszczone na wierzchołku drzewka wraz z zawieszonemi u niego kulkami, które uderzają o umieszczone poniżej 3 dzwonki wskutek czego wytwarza się nadzwyczaj miły i harmonijny dźwięk, który tak młodszych jak i starszych nader mile i wesoło usposabia.

**Cena wraz z pudełkiem i opisem użycia opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu pieniędzy.**

**Kor. 1·50**

3 sztuk . K 4·—
6 „ . K 7·50
12 „ . K 13·50

Za pobraniem pocztowym 20 hal. drożej. Za nie odpowiadający towar zwracam pieniądze, zamówienia nadsyłać należy wcześnie pod adresem

**HANNS KONRAD, pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 1853 (Czechy).**

Mój 200 stronnic, 3000 ilustracyj zawierający cennik przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

---



**Pierwszy krajowy skład** hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

## JÓZEFA WEKSLERA w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. 339

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

---



3-letnia pisemna gwarancya! Bez konkurencyi

## 5 Koron 5

Wspaniały szwajcarski **Anker-Remontoir zegarek, systemu Roskopf,** o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony **plombą ochronną,** idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, doskonale uregulowany, z 2-letnią pisemną gwaran. 1 szt. K 5·— 3 szt. K 14
taki sam z wskazówką sekun. 1 „ „ 6·— 3 „ „ 17
w eleg. srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 „ „ 10·— 3 „ „ 28
taki sam z wskazówką sek. 1 „ „ 12·50 3 „ „ 35
Zmiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia. — Wysyłka za zaliczką.

Pierwsza fabryka zegarków 459

**Hanns Konrad w Brüx (Czechy) Nr. 918.**

Bogato illustr. pol. katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

---

## Zegar wahadłowy

### z uderzeniem dzwonu wieżowego



z 72 cm. długą, pięknie politurowaną skrzynką z drzewa orzechowego, z przyjemnem uderzeniem dzwonu wieżowego, wybijający każde pół godziny i każdą godzinę **K. 11.** Tensam zegar z uderzeniem sprężynowem **K. 10,** ten sam zegar z muzyką, wygrywa co godzinę najpiękniejsze tańce i marsze **K. 14.** Opakowanie i skrzynia 80 h. Zegary te, są eleganckim meblem, z powodu wspaniałego wykończenia **Budzik z muzyką** wygrywa zamiast wydzwania w czworokątnej niklowej oprawie **K. 12. Budzik ze świecącym w nocy cyferblatem K. 3·40. Niklowy zegarek Roskopf K. 4. Srebrny męski** lub damski zegarek remontoir **K. 10. Do każdego zegarka jest dołączone 3 letnie pisemne poręczenie.** Wysyłka za zaliczką.

## Josef Spiering, Wien

**I. Postgasse 2—27.**

**Ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścionków darmo i opłatnie.**
681

---

## Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

## w Składzie maszyn do szycia

**Kraków, ul. Starowiślna l. 1.**

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką. Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

---

## Całkiem za darmo

**bez jakiejkolwiek zapłaty**



otrzyma każdy jako podarunek gwiazdkowy, świecący w nocy, **budzik kolejowy** lub **zegarek Rosskopf,** wartości 5 koron i **piękny kalendarz ścienny** wraz z koszykiem kto zamówi aż do 15. grudnia br. towary nad 30 koron. Proszę przeto natychmiast żądać mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

**MAX BÖHNEL,** zegarmistrz
Wiedeń, IV. Margaretenstrasse 27.
591 Telefon 3523.

---

ZMIANA LOKALU

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że

## Zakład ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1583 pod firmą

## A. HOLIK

**w Krakowie przy ulicy Szewskiej 2**

**został przeniesiony**

**na ulicę Sławkowską L. 1.**

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

**Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.**

589 Z poważaniem **A. HOLIK.**

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU

---



## Proszę żądać

**gratis i franco**

mego bogato ilustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

**HANNS KONRAD**

PIERWSZA

**Fabryka zegarków**

**W BRÜX Nr. 506**

(Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz łańcuszk. K 4·— Niklowy budzik K 2·90 3 sztuki K 8·— z tarczą świecącą w nocy K 3·30, 3 szt. K 9·—. Niema ryzyka! Dozwolna wymiana, lub zwrot pieniędzy

---

## ZRANIENIA

**wszelkiego rodzaju powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia.** 526

ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca zwana **„Pragską maścią domową“** okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.

**Przesyłka pocztą codziennie.**

1 wielka puszka **70** hal. 1 mała puszka **50** hal.
Pocztą zostają wysyłane opłatnie do każdej stacyi Austro-Węgier — po nadesłaniu **3 kor. 16 hal. 4 puszki, 7 kor. — hal. 10 puszek**

wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

**Główny skład:** B. Fragnera, **c. i k. nadw. dostawcy**

**APTEKA „ZUM SCHWARZEN ADLER“**

**Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.**

Na składzie w aptekach Austro-Węgier.

w Krakowie w zamożniejszych aptekach.

---



## Antoni Brabec

**Kraków, Sławkowska 29**

**Nowo otworzony skład i fabryka instrumentów muzycznych.**

**Wielki wybór** 592

**Instrumentów muzycznych, dętych, blaszanych i drewnianych własnego wyrobu.**

SKŁAD

wszelkich gatunków harmonijek, instrumentów muzycznych, bębnów, cytr i dzieł muzycznych.

**Wybór strun krajowych i zagranicznych.**

**Wszelkie naprawy**

wchodzące w zakres mojego zawodu zostają tanio i solidnie uskutecznione.

---

## 580 Numerów 580

zawiera

**12 centowa BIBLIOTEKA POWSZECHNA.**

Ostatnia serya:

561. **Zieliński,** Kirgiz. Pow. 24 h.
562/563. **Bergström,** Piwowarzy. 48 h. (Lynggaard et Comp.)
564. **Starkman,** Monologi humorystyczne t. II. 24 h.
565. **Gorkij,** Więzienie. 24 h.
566. **Hamsun,** Włóczęga 24 h.
567/570. **Rościszewski.** Jak doskonalić samego siebie? 96 h.
571/573. **Chocko,** Obrazy litewskie Tom IV.: Brzegi Wilii. 72 h.

574 — 580 **D'Annunzio,** Dziecko rozkoszy. (Il Piacere). 1 K, 68.

**Biblioteka klasyków rzymskich i greckich** opracowana na wzór niemieck. wydawnictwa **270 zeszytów.** Cena 1 zeszytu 20 h. z przes. 23 h.

Z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:

33. **Szalay,** Mali bohaterowie z roku 1863. — 50 h.
34. **Barański,** Braciszek i Siostrzyczka. Obrazki sceniczne. 40 h.
35. **Barański,** Monologi dla młodzieży t. II. 40 h.

Z Wydawnictwa ustaw:

XVII. Ustawa lasowa 3 k. 20 h. w oprawie 4 kor.

VVIII. Ustawa budownicza dla 30 miast Galicyi 60 h.

XIX. Ustawy i rozporz. dotyczące opodatkowania mięsa i wina 3 kor. 60 hal. w opr. 4 kor. 60 h.

XX. Ustawa budownicza dla 131 miasteczek i znaczniejszych gmin w Galicyi 60 h

XXI. **Rozporządzenie** ministerstwa handlu z dnia 3. kwietnia 1906 dz. u. p. Nr. 77. dotyczące unormowania służbowych stosunków oficyantów pocztowych, aspirantów pocztowych wraz z rozporządzeniem tegoż ministerstwa z 3 kwietnia 1906. dz. u. p. Nr. 78. dotyczącem podoficerów uprawnionych do ubiegania się o posady asystentów pocztowych. Cena 1 koronę (z przes. o 10 h. więcej).

Dla amatorów Boccacio starożytności

**LUKIANA Z SAMOSATY: DZIEŁA. I.**

**Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.**

Cena egzemplarza na papierze czerpanym 1 korona.

na składzie w księgarniach.

katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie

**Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)